Ner 106. Kraków, Czwartek 8 Maja 1890. Rocznik XLIII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	26 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd polityczny.

Kraków 7 maja

Izba poselska załatwiła już cały budżet ministerstwa skarbu i rozpoczęła obrady nad etatem ministerstwa handlu. Wczoraj odbyło się także wieczorne posiedzenie Izby.

Jak donoszą dzienniki rosyjskie, powzięto w Petersburgu dnia 28 kwietnia postanowienie nabycia wszystkich kolei strategicznych w całym kraju na rzecz korony. W Białymstoku, gdzie się zbiegają linie petersbursko warszawska, brzesko grajewska i białostocko-słonimska ma być wzniesionym wielki dworzec centralny, do czego poczyniono już potrzebne przygotowania. Ma też w tych dniach rozpoczętą zostać budowa nowej linii strategicznej z Łozowa do Kijowa.

W dniu 5 maja przyszedł w senacie włoskim na porządek dzienny projekt do ustawy względem sekularyzacyi funduszów pobożnych. Większość senatu uniosła się uczuciem sprawiedliwości i oświadczyła się przeciw przejściu tych funduszów na własność państwa. Crispi mniemał zrazu, że zdoła zapobiedz temu postanowieniu daniem do zrozumienia, że mogłoby to wywołać kwestyę gabinetową lub odwołanie się do wyborców, a gdy senat nie zgodził się mimo tego, aby przywrócić odrzucony już poprzednio przez siebie zasadniczy artykuł 87, Crispi wstrzymał dalsze rozprawy i oświadczył, że się pierwej w tej mierze z królem porozumieć musi. Późno wieczorem tego samego dnia odbyła się z umysłu w tym celu zwołana rada ministeryalna, na której prezes gabinetu dał się po dłuższych rozprawach przekonać, aby wypadku głosowania w senacie nie poczytywać za rzecz, któraby przesilenie ministeryalne sprowadzić musiała, ale pozwolić senatowi dalej nad wniesioną ustawą obradować, a jeśliby senat ustawę miał odrzucić, wypadnie odświeżyć go nowemi żywiołami, poczem ustawa ta może mu ponownie być przedłożoną.

Francuską Izbę deputowanych, która się wczoraj po raz pierwszy po świętach zebrała, czeka mnóstwo drażliwych interpelacyj, które różni bulanżyści, Baudin i Boissy d'Anglas, przygotowali.

Rada municypalna miasta Paryża składała się od czasu pierwszych wyborów, jakie po zaprowadzeniu rzeczypospolitej uskutecznione zostały przeważnie z żywiołów radykalnych i dążyła do zdobycia autonomii Paryża, której konstytucya Francyi bynajmniej nie ustanawia. Z tego powodu opierała się instalacyi biur prefekta Sekwany w ratuszu, jak to dawniej bywało. Dotychczasowe rządy nie miały odwagi doprowadzenia do wyraźnego zatargu z radą municypalną i tolerowały to nadużycie. Minister Constans skorzystał zręcznie z przewagi umiarkowanych żywiołów republikańskich, jakie nowe wybory do rady wprowadziły, i kazał prefektowi instalować się w ratuszu, co też bezzwłocznie nastąpiło.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 6 maja.

(*a*) Dyskusya budżetowa skończy się prawdopodobnie w przyszły wtorek d. 13go. Na dwóch wieczornych posiedzeniach dziś i we czwartek załatwi się cały szereg drobnych przedmiotów, niewymagających i niepociągających za sobą dłuższej dyskusyi. Chcianoby, aby ostatnie posiedzenie odbyło się we środę d. 14 b. m. Będzie to atoli rzeczą niemożebną, albowiem mają być załatwione: ustawa o taryfach kolejowych, galicyjska indemnizacya, ustawa o mytach i t. d., a wyborom do delegacyj wspólnych musi także być poświęcone jedno, lubo wieczorne posiedzenie. Ze wszystkich spraw wymienionych najbardziej obchodzi kraj nasz indemnizacya. Dla niej musi się znaleść czas, choćby Izba miała przedłużyć swe obrady aż do 17 b. m., mówimy: musi się znaleść czas potrzebny, skoro Koło polskie stanowczo żąda załatwienia tej sprawy i skoro rząd, a zwłaszcza hr. Taaffe z uznania godną lojalnością uznaje słuszność żądania tego.

A więc czas znaleść się musi dla indemnizacyi przed odroczeniem Rady państwa. Ale pytanie jest, czy indemnizacya galicyjska znajdzie większość w Izbie. Decydujące żywioły w Kole polskiem są tego zdania, że należy przystąpić do obrad nad indemnizacyą, choćby przedłożenie rządowe miało przepaść; że lepszem jest odrzucenie, jak odroczenie. Z jednej strony nie pojmujemy zupełnie tej taktyki, albowiem odrzucenie indemnizacyi równałoby się klęsce rządu, Polaków, oraz rozbiciu się dotychczasowej większości, ale z drugiej strony przyznajemy, że metoda taka, jako gra *va banque*, także ma wiele za sobą, bo zmusi rząd do wytężenia wszelkich środków, aby indemnizacyę przeprowadzić w jakikolwiekbądź sposób, większością lub przeciw większości. Szanownemu i niezmordowanemu w swych zabiegach koło dobra krajowego prezesowi p. Jaworskiemu należy oddać sprawiedliwość, że wszystko uczynił, co było w jego mocy, aby w obozie dotychczasowych sprzymierzeńców zapewnić indemnizacyi większość. Wędrował od klubu do klubu, pozyskał Czechów i klub Hohenwarta, Młodoczesi się chwieją, ale klubu Brandisa, dawniej Liechtensteina, nie udało się pozyskać. Szkoła ludowa nie może być przedmiotem targu i ceną za indemnizacyę. W tego rodzaju konszachty nie wdawał się prezes Koła p. Jaworski, jak on w słowach jędrnych i dobitnych przed kilku dniami w polemice przeciw deput. p. Beerowi z lewicy oświadczył. Dokonawszy swego, p. Jaworski z królem Filipem w *Don Carlosie* może rzec do rządu: „Spełniłom swą powinność, gabinecie spełnij swą powinność.“ Ale łatwiej to powiedzieć rządowi aniżeli to spełnić. Klub Brandisa żąda ustępstw na polu szkoły ludowej. Odpowiada to przekonaniu członków tegoż klubu: od [illegible] lat służą oni rządowi i większości, zawsze nadaremnie czekając na korzyści dla sprawy, której oni bronią. Położenie ich wobec wyborców jest również trudnem; trzeba być wyrozumiałym, aby to pojąć. Ale rząd ze swej strony wobec ugody czesko-niemieckiej przede drzwiami nie może tknąć się szkoły ludowej, nie chcąc rozdrażnić lewicy i narazić na szwank dzieła ugodowego, górującego dziś nad całą sytuacyą wewnętrzną, a zatem rząd nie jest w stanie, choćby chciał, zaspokoić żądań klubu katolickiego, a nawet nie może żadnych mu poczynić obietnic.

Pozostałaby jeszcze droga pozyskania klubu hr. Coroniniego, a nawet części lewicy, o tyle naturalnie, aby pierwszy głosował za, druga zaś wstrzymaniem się od głosowania, przyczyniła się do uchwalenia indemnizacyi. Omijając kwestyę, czy nie za późno teraz na tego rodzaju układy, skoro stronnictwa wspomniane już za daleko się zaangażowały w innym kierunku, to sytuacya obecna tak niejasna i bagnista przed przeprowadzeniem ugody, również nie dopuszcza obietnic, jakieby rząd musiał zrobić opozycyi, bo taktyka ta pociągnęłaby za sobą pewne rozbicie się prawicy i przesilenie w chwili najniedogodniejszej. W tym stanie rzeczy ciekawi jesteśmy, jak się wybrnie z tego zawiłego położenia, aby wilk był syty i koza cała.

Choroba prezydenta Dra Smolki bierze obrót prawidłowy. Infiltracya płucna nietylko się nie rozszerzyła, ale owszem zmniejsza się codziennie, tak, iż lekarze nie wątpią, że Dr Smolka, dzięki swej żelaznej konstytucyi i nadzwyczajnej troskliwości około jego pielęgnowania, zwycięzko przebędzie chorobę, jeśli żadna nie nastąpi nieprzewidziana przypadłość. N. Pan codziennie posyła do biura prezydyalnego po wiadomości o stanie zdrowia pacyenta.

Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała koncepistów skarbowych, Karola Traunfellnera, Michała Wojcika i Czesława Librewskiego, komisarzami; praktykantów zaś konceptowych Celestyna Stadlera, Józefa Witkosia i Jana Trzaskę koncepistami skarbowymi.

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej rozpoczęła się dyskusya nad etatem ministerstwa handlu. Po przemowie ministra handlu margrab. Bacquehema, którą już wczoraj podaliśmy w telegraficznem streszczeniu, przemawiali dep. Stalitz, Fiegl i Plass, poczem po zamknięciu dyskusyi zabrał głos, jako jeneralny mowca contra deput. baron Kübeck. Wskazał on na ruch socyalny, który na wszystkie państwa nakłada obowiązek nadania temu ruchowi kierunku, zastosowanego do obecnego porządku społecznego. Samemi środkami zapobiegawczemi nie osiągnie się celu. Ubolewać należy, iż właśnie teraz państwa cłami ochronnemi najbardziej sobie szkodzą. Mówca przyznaje, iż w Austryi wiele już uczyniono dla robotników, pragnie jednak jeszcze rychłego zaprowadzenia izb robotniczych i urzędów rozjemczych. Mowca oświadcza się przeciw unii cłowej z Niemcami i zaleca rządowi szczególne uwzględnienie towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju i aust. węg. Lloydu. (Oklaski z lewicy).

Wniesiona przez dep. Niemczynowskiego rezolucya, wzywająca rząd do działania w tym kierunku, aby przy dostawach dla dyrekcyi poczt i telegrafów i dla państwowych kolei żelaznych producenci i przemysłowcy poszczególnych krajów byli uwzględnieni, została popartą i przekazaną komisyi budżetowej.

Dep. Dr Kozłowski (jeneralny mówca pro) zaznacza z zadowoleniem, iż w kwestyi wyzyskania wolności akcyi, przy sposobności upływu terminów traktatów handlowych, panuje między rządem a poszczególnemi stronnictwami Izby prawie zupełna zgodność zapatrywań. Uzasadnia to nadzieję, iż rok 1892 zastanie reprezentacyą państwa zjednoczoną w celu wspólnego bronienia interesów handlowych monarchii. Zaufanie to opiera się szczególnie na oględności, jaką się odznacza kierownik austryackiego ministerstwa handlu. Następnie oświadczył mówca, iż on i towarzysze jego trzymają się jeszcze handlowo-politycznego programu, ułożonego przed kilku laty przez Koło polskie, a skierowanego na utrzymanie polityki ochronnej względem Wschodu i rozszerzenie zbytu na Zachodzie, a mianowicie przedewszystkiem na drodze polityki traktatowej, n. p. przez uzyskanie stanowiska najbardziej uprzywilejowanego, względnie za pomocą zarządzeń retorsyjnych. Dla obrony przed niebezpieczeństwami, jakie powstały skutkiem konkurencyi zbożowej ze strony Rosyi, Ameryki i Indyj, zaleca mowca utworzenie środkowo-europejskiego przymierza celnego i handlowego i zaznacza, iż jeżeli on sam jest zdania, że państwo pod względem ekonomicznym ma prawo działać samoistnie, to bynajmniej mu to nie przeszkadza zalecać zawarcia austryacko-niemieckiego traktatu taryfowego, podczas gdy stronnictwo jego, wychodząc z tego samego stanowiska, nie mogłoby głosować za całkowitą unią celną z Niemcami. W równej mierze jak stronnictwo jego zgadza się na przymierze celne i handlowe z Niemcami i ma zamiar nie odstępować od niego, gdyż upatruje w niem silny wał dla utrzymania pokoju powszechnego, tak też zdąża ono do osiągnięcia handlowo-politycznego związku, któryby był rękojmią nieprzerwanego rozwoju materyalnego do brobytu państwa. W końcu mowca zaleca, aby prawnie oznaczony termin upaństwowienia kolei Karola Ludwika ściśle był dotrzymany, oraz aby państwowe prawo taryfowe względem kolei żelaznych raźniej było wykonywane. (Oklaski).

Tyt. 1 etatu ministerstwa handlu przyjęto 131 przeciw 12 głosom.

Przy tyt. „inspekcya przemysłowa“ przemawiał dep. Kaiser, poczem dalsze obrady odroczono do posiedzenia wieczornego.

Z Koła polskiego.

Od komisyi redakcyjnej Koła posel. polskiego w Wiedniu odbieramy następujące sprawozdanie:

Koło poselskie polskie odbyło w niedzielę dnia 4 maja dwa posiedzenia, przed południem i wieczór. Na posiedzeniu porannem roztrząsano projekt ustawy, ustanawiającej *maximum* taryf przewozu osób drogami żelaznemi państwowemi i prywatnemi, który to projekt, przedłożony przez rząd, roztrząsła komisya izbowa kolejowa i przedłożyła już Izbie poselskiej wnioski swoje wraz z sprawozdaniem.

Na początku posiedzenia przed obradami nad tym przedmiotem przedłożył poseł Chrzanowski petycyę wystosowaną do Koła, a przesłaną właśnie na jego ręce przez urzędników Magistratu krakowskiego, proszących o poparcie ich petycyi, wniesionej do Izby poselskiej. Urzędnicy Magistratu upraszają, aby w rezolucyi, którą Izba ma wezwać rząd, iżby urzędnikom państwowym przyznał te same ulgi w jeździe kolejami żelaznemi państwowemi, jakie dotychczas mieli, zażądać przyznania tychże ulg także urzędnikom miast, mających własne statuty. Chociaż petycyę tę wnieśli urzędnicy miejscy nieco zapóźno, bo już po obradach komisyi izbowej nad tą sprawą i po przedłożeniu Izbie przez tę komisyę wniosków tyczących się ustawy taryfowej, jednak przy obradach dzisiejszych w Kole nad tą ustawą proponować będzie, aby Koło przedłożyło wprost w Izbie poprawkę do odnośnej rezolucyi, odpowiednią żądaniu w petycyi wyrażonemu.

Poseł Rapoport przedłożył petycyę Izby handlowej krakowskiej, do Koła polskiego wystosowaną, a żądającą poparcia przez Koło petycyi, wniesionej przez Izbę handlową krakowską do Izby poselskiej, a w której to petycyi Izba handlowa żądała głównie zniżenia opłat dla klasy II, dla pociągów pospiesznych i od rzeczy.

Po otwarciu rozpraw nad projektowaną ustawą taryfową, poseł Biliński, będący sprawozdawcą komisyi izbowej kolejowej, w obszernej przemowie wyłożył znane z dzienników zasady projektowanej ustawy, oznaczyć mającej *maximum* opłat od przewozu osób na drogach żelaznych państwowych i prywatnych. Przedstawił korzyści i niekorzyści przeszłorocznej ustawy węgierskiej, regulującej taryfę przewozu osób, a mającej na celu podniesienie stolicy Węgier, Pesztu. Następnie wykazał, że gdyby w projektowanej ustawie austryackiej przeprowadzona była konsekwentnie tylko zasada ustanawiająca opłaty od kilometra 1, 2, 3 centy dla kl. III, II, I w takim razie, nawet przy podwyższeniu tych opłat o 50% dla pociągów pospiesznych, ustawą tą oznaczone *maximum* opłat byłoby niższe od najniższych taryf w innych krajach europejskich; lecz zasadę tę pierwszą zmodyfikowano znacznie, wprowadzając do projektowanej ustawy drugą „zasadę stref“; dlatego był z początku za usunięciem z projektu tej drugiej zasady. Ale rząd wykazał potrzebę tej zasady stref dla ułatwienia manipulacyi, a nadto rząd przedstawił, że oparcie nowej ustawy taryfowej wyłącznie na pierwszej zasadzie spowodowałoby wielkie zmniejszenie dochodów z dróg żelaznych państwowych, tak, iż trzebaby dodać z innych źródeł parę milionów złr. rocznie dla pokrycia wydatków kolei państwowych i sumy na to potrzebne trzebaby wziąć z podatków. Z tych powodów komisya zgodziła się na wprowadzenie do ustawy taryfowej drugiej zasady stref. Jednak, zdaniem sprawozdawcy, należy żądać, aby oznaczono strefy mniejsze, nie po 50 kilometrów, ale po 25 km., wskutek tego nawet przy zastosowaniu w taryfie drugiej zasady opłaty będą znacznie niższe, niż dzisiejsze. Wreszcie wykazał liczebnie, że *maximum* opłat, ustanawiane projektowaną ustawą według wniosków komisyi, jest znacznie niższe niż *maximum* od opłat obecnie istniejących. W końcu przedstawił, iż komisya izbowa zaprojektowała rezolucye późniejszego zniżenia jeszcze opłat, mianowicie na

---

Roza Bonheur.

W okolicy Fontainebleau, nad brzegami Sekwany, leży wioska By. Tuli się ona do owego wspaniałego lasu, o którym każdy Francuz tylko z dumą się odzywa. Bo też nietylko dęby jego sięgają wiekiem najświetniejszych czasów Francyi, ale las ten ogromem przestrzeni swej, niezrównaną wegetacyą, rozproszonemi fantastycznemi skałami i różnorodnością drzew, zmieniających barwę w każdej porze roku, natchnął niejednego znakomitego francuskiego malarza, choćby tylko wymienić nazwiska takie jak Diaz, Corot, Rousseau i dostarczył przedmiotów do wielu pierwszorzędnych utworów, które pozostaną chlubą francuskiej malarskiej twórczości. Każdy kraj posiada miejscowości, budzące ogólną cześć i przywiązanie. U nas Tatry, Ojców, brzegi Wilii pozostaną zawsze punktami zbornemi dla ojczystych myśli i sympatyj naszych. Są one jakby wcieleniem tego uczucia, które uplastycznia w wyobraźni przywiązanie do rodzinnej ziemi. Dla Francuza las w Fontainebleau posiada warunki takiej idealnej wspólnej własności narodowej, a tych uczuć, głębszych w treści, aniżeliby się zdawało, przekazywanych z pokolenia do pokolenia, nie osłabią ani zmienne losy polityczne kraju, ani żaden kaprys dziejowych przeobrażeń.

Na ciemnem tle gąszczu tej tajemniczej puszczy rysuje się wspomniana wioska By i ma przed sobą jeden z tych krajobrazów, w jakie tylko Francya obfituje, a w których skarby przyrody zlewają się harmonijnie z widokiem niezliczonych dzieł zapobiegliwości ludzkiej, wysokiej kultury i rozwiniętego przemysłu, słowem z owocami tej tak godnej naśladowania francuskiej pracy i wytrwałości. Góruje ona ponad słynnemi z dobroci winnicami, rozkładającemi się tu stopniowo na murowanych tarasach obniżających się coraz bardziej aż do brzegów rzeki, a przed nią roztacza się pyszny krajobraz, jakby próbka owych licznych bogatych i pięknych zakątków Francyi. Kilka chat i domków, gdzie przemieszkuje miejscowa ludność, okrąża wieńcem pałacyk, otoczony rozległym i zamkniętym parkiem.

Ponad drzewami ogrodu strzelają w górę wieżyczki, szczyty baszt, ozdobne kominy i zmansardowane dachy tej rezydencyi, która, choć nie posiada wysokich zalet francuskich renesansowych wiejskich pałaców, ma jednak coś wdzięcznego, nęcącego i działa atrakcyjnie na przechodnia. Turyści, których tu nie brak, spoglądają z zazdrością na okolenia i mury, poza któremi kryje się przed badawczem okiem siedziba żyjącej tu czarodziejki, wywołującej utworami swego pędzla ogólny podziw, nietylko we Francyi, ale daleko poza jej granicami. Wiele też rzeczy składa się tu na to, by ciekawość obcego zaostrzoną była, i niejeden flegmatyczny a dociekający wszystkiego syn Albionu, lub obciążony dolarami przybysz z za Atlantyku, sypnąłby niemi chętnie, żeby mu dozwolonem było przekroczyć bramę ogrodu, rozejrzeć się po nim, spojrzeć na wielkie okno oświetlające pracownię, a cóż dopiero, gdyby mu wolno było dostać się do jej wnętrza, przypatrzyć się rozstawionym na sztalugach rozpoczętym płótnom, lub przerzucić teki pełne arcydzieł niezrównanego ołówka. Lecz wszystko nadaremno — pani domu jest niewidzialną, bo nawykłszy od młodości nie tracić w ciągu dnia ani chwilki, niema czasu na pogawędki z ciekawymi. Kto chce zapoznać się z utworami, jakie wychodzą z tego przybytku sztuki, niech idzie do Luwru, do pałacu Luksemburgu, do Muzeum narodowego w Londynie, lub wielkiej galeryi w Nowym Jorku. Ten, co zdołał dostać się do wnętrza, a jest on rzadkim gościem, pozna osobę, której sam widok robi już niezwykłe wrażenie. Średniego wzrostu, o rysach i oczach pełnych wyrazu, czole pełnem myśli, z włosem krótko strzyżonym, dziś już przypruszonym, w stroju męskim, fałdzistym, nadającym się najlepiej do pracy, o obejściu pełnem prostoty, ale ożywionem i uprzejmem, wzbudzi ona na wstępie zdziwienie, bo nasunie się przybywającemu pytanie, jakim sposobem niewiasta tak wątła mogła stworzyć tyle arcydzieł, tchnących potężną męską energią, i wlać tyle rzeczywistej siły w odtworzeniu dzieł przyrody?

Roza Bonheur — bo ona jest tu panią — nie była nigdy czułą na hołdy, kadzidła i objawy admiracyi. Oddana wyłącznie malarstwu, strawiła życie całe dla sztuki. Wytworzywszy sobie zdala od zgiełku warunki egzystencyi, upatrywała cel życia wyłącznie w pracy artystycznej i pozostała obojętną na wszelkie światowe ponęty. Tak jak w dziesiątym roku życia w książkach elementarnych podobały się jej podobno najbardziej białe kartki i uciekała ze szkoły, a biegła w pola, do lasu, na wzgórza, by napawać się widokiem przyrody lub śledzić za tajemniczemi zmianami światła słonecznego, tak dziś zdobywszy sobie wyjątkową cześć ziomków, uzyskawszy na wystawach niezliczoną liczbę pierwszych medali i krzyż legii honorowej, okryta dekoracyami zagranicznemi, obojętną nadal pozostała na hołdy, nie wyszła nigdy za mąż, żyje w odosobnieniu, a raczej w zetknięciu tylko z dziełami przyrody i oddaje się malarstwu z równie młodzieńczym zapałem, nie straciwszy przytem nic z zasobów niewyczerpanej swej twórczości.

Przysporzyła ona w ciągu lat pięćdziesięciu niemało blasku francuskiemu malarstwu, ale gdy kto stanie w dziedzinie sztuki na tym szczeblu sławy, na jakim ją widzimy, to nietylko Francya ma prawo się szczycić nią, ale należy ona raczej do tej obszerniejszej sfery, która jest udziałem wszystkich cywilizowanych społeczeństw. Dla nas Polaków, jest ona jeszcze tem cenniejszą indywidualnością artystyczną, że kierunek jej w malarstwie, mistrzowstwo w oddaniu prawdy, a wreszcie energia w technice przywodzą na pamięć jednego z dawniejszych mistrzów naszych, na którego utwory młodsze pokolenie artystów u nas nie ogląda się dotąd wcale, nie stara się nawet go poznać i ani przez myśl mu nie przejdzie korzystać ze wzorów, które pozostawił. Tymczasem Roza Bonheur, która zajmuje w świecie artystycznym francuskim pierwszorzędne stanowisko i której trafności w sądzie o rzeczach odnoszących się do malarstwa nikt chyba nie zaprzeczy, przyznała, że pierwsze swe studya odbyła na utworach Piotra Michałowskiego i jemu zawdzięcza zalety i charakterystykę swojego pędzla i niedawno jeszcze, bo przed paru tygodniami, u schyłku już prawie swej świetnej karyery artystycznej, te słowa do piszącego nadesłała: „. . . . Wiadomo, jak dalece utwory p. Piotra Michałowskiego były znane i jak cenionym jest jego wytworny i przedziwny talent. Akwarelle jego są wielką rzadkością, zwłaszcza we Francyi, a osoby, które je posiadają, nie pozbyłyby się ich za żadną cenę.“

Piotr Michałowski był starszy od panny Bonheur, lecz gdy w młodości zajęty służbą publiczną, oddał się on naprawdę malarstwu już w dojrzałym wieku i dopiero na emigracyi, to ona poświęciła się swojemu zawodowi bardzo młodą będąc, i tym sposobem czas, który poświęcili oboje studyom i kształceniu się, wypadł mniej więcej w tej samej epoce, to jest po roku 1830. W każdym razie ulegli tym samym wpływom, żyli w tej samej atmosferze i w otoczeniu tych samych mistrzów, tylko gdy Roza Bonheur, postępując zwolna, lecz tem pewniej, dopiero w roku 1841 po raz pierwszy dała się poznać w Salonie paryskim, Michałowski już po kilku latach zdobył sobie w Paryżu wielką sławę. Błędną jest metoda zestawiania dwóch talentów, porównywania ich i wyprowadzania analogii, ale trudno jest oprzeć się tu wrażeniu, jakie sprawia uderzające podobieństwo tych dwóch potężnych artystycznych organizacyj. To samo upodobanie do przedmiotów zaczerpniętych z życia sielskiego, ta sama prostota w ich wyborze i odwzorowaniu. Obojgu nie chodzi o rzecz przedstawioną, która częstokroć jest drobnostką, ale o oddanie uczucia i myśli w nich tkwiącej; ta sama wreszcie znajomość dokładna anatomii i dar spostrzegawczy natury zwierząt, to samo unikanie martwoty i wylizania pędzlem. Konie i woły w obrazach obojga, jakby wyrąbane śmiałemi dotknięciami pędzla, mają muszkuły, kości i żyły, i nie są ani drewniane, ani z metalu, a życie tryska z ich postawy. Ta sama wreszcie swoboda w odtwarzaniu i niekrępowaniu się żadnemi formułkami szkoły, z wyjątkiem tej jednej, którą Stworzyciel budował dni sześć, a gdy siódmego odpoczął, stała ona już w całej pełni swej świetności.

Ale nietylko poważny i kompetentny głos panny Bonheur dochodzi nas z Francyi co do wartości prac Michałowskiego. Wiadomo, że Charlet, który po rewolucyi lipcowej zajmował najwybitniejsze miejsce w gronie francuskich malarzy, a który, choć nie odziedziczył po Géricalt'cie genialnego uzdolnienia, był wiernym przedstawicielem jego kierunku i myśli i całe życie ją parafrazował — ilekroć razy potrzebował w swoich epizodach biwakowych przedstawić konie, zasięgał rady Michałowskiego, a nawet nieraz prosił go o naszkicowanie onych.

Około roku 1820 żył w Bordeaux młody malarz nazwiskiem Rajmond Bonheur. Talent jego był niepospolity i rokował mu świetną przyszłość, ale położenie jego materyalne wymagało przedewszystkiem zarobku, dawał więc lekcye rysunku. Pomiędzy uczennicami jego znalazła się sierota, równie biedna jak on, pokochał ją i ożenił się z nią, a z tego małżeństwa urodziła się w roku 1822 Roza Bonheur. W kilka lat potem przeniósł się do Paryża, już z czworgiem dzieci. To osiedlenie się w stolicy, będącej podówczas ześrodkowaniem życia intellektualnego i artystycznego całego świata, schlebiało jego widokom i ambicyi, lecz położenie finansowe pogorszyło się jeszcze bardziej, bo nietylko trzeba było myśleć o chlebie powszednim i utrzymaniu licznej rodziny, ale i o wychowaniu dorastających dzieci. Najstarszą córkę oddał do szkoły. Młode dziewczę uciekało jednak z niej. Największem szczęściem dla niej było wydostać się z murów miasta, błąkać się po zaroślach ówczesnego lasku bulońskiego, wsłuchiwać się w śpiew ptaków i rysować patykiem konia na piasku. Ojciec spróbował oddać ją do szwalni, lecz i tam nie lepiej poszło, a w dodatku i zdrowie jej zaczęło szwankować. Umieścił ją więc na pensyi, opłacając wpisowe lekcyami rysunku, lecz i ta próba nie powiodła się. Okazała ona tyle niesforności, takie jej się trzymały figle i tak zakłóciła spokój zakładu, pojawiło się raptem po kajetach, książkach i korytarzach tyle karykatur nauczycielek, że przełożona zaniepokoiła się, a ojciec zmuszony był zabrać ją do domu. Odtąd pozostała przy ojcu i pod jego kierunkiem rozpoczęła swoje malarskie studya i nauki. Musiał to być niepospolity nauczyciel, bo całe jej artystyczne wychowanie poprowadził sam, a jednocześnie kształcił w malarstwie i rzeźbie dwóch synów Augusta i Izydora i najmłodszą córkę Julię, a wszyscy oni dali się później poznać, jako dobrzy artyści.

(*Dokończenie nastąpi*).

Ad. Ł.

pociągach pospiesznych, jeżeli nie ziszczą się obawy rządu wielkiego ubytku w dochodach z dróg żelaznych z powodu nowej taryfy.

Rozwinęły się nad projektowaną ustawą bardzo długie rozprawy, które streszczając, ograniczyć się musimy tylko na przedstawieniu wniosków, przedłożonych przez posłów, zabierających głos wśród tych tych rozpraw.

Poseł Struszkiewicz wyraził ubolewanie, iż rząd w projekcie ustawy taryfowej miał więcej na oku względy finansowe, niż ekonomiczne, i że nie nastąpiło większe zniżenie opłat od przewozu na większe odległości; lecz w obecnem położeniu całej sprawy może tylko uczynić wniosek, ażeby każdą strefę (zonę) 50-kilometrową rozdzielić na dwie po 25 km.

P. Chrzanowski po krytycznem roztrząśnieniu projektu ustawy, przedłożył wnioski następujące: 1) „Żądać większego zniżenia taryfy zasadniczej dla klasy II, dla której projekt tak rządowy jak i komisyjny przyznają najmniejsze zniżenie; 2) jeżeli przyjmiemy zasadę stref w ułożeniu taryfy, w takim razie należy brać do oznaczenia ceny biletu dla każdej strefy, środkowy punkt tejże strefy, a nie punkt najdalszy; 3) wnieść w Izbie poprawkę do rezolucyi czwartej domagając się, aby ulgi żądane w tej rezolucyi dla urzędników państwowych, rozciągnięto na urzędników miejskich miast mających własny statut. Wreszcie po 4 te, aby przemawiający w Izbie w imieniu Koła oświadczył, że ważniejszem jeszcze dla stosunków ekonomicznych wszystkich krajów monarchii byłoby zniżenie opłat od przewozu produktów i towarów, niżeli zniżenie opłat od przewozu osób, chociaż i to zniżenie jest potrzebne i użyteczne.

P. Rapoport po obszernym rozbiorze ustawy wniósł: „Zmienić rezolucyę pierwszą w tym duchu, aby: 1) Żądać redukcyi taksy zasadniczej dla wagonów II klasy; 2) Dokładnie wypowiedzieć w rezolucyi, że obniżenia taryfy w tej rezolucyi żądane, mają już w takim razie nastąpić, jeśli się okaże, iż reforma taryfy nie zniżyła obecnych dochodów z dróg żelaznych państwowych; albowiem w rezolucyi zaprojektowanej przez komisyę izbową wyrażono, że dalsze obniżenie taryfy ma nastąpić, jeżeli rezultat dochodów będzie pomyślny, co mogłoby znaczyć, jeśli dochody się powiększą.“ Wreszcie p. Rapoport po 3cie zwrócił uwagę na to, że „w projekcie ustawy, zredagowanym obecnie przez komisyę izbową, pominięto postanowienie bardzo ważne, zamieszczone w pierwotnym projekcie rządowym, mianowicie pominięto dokładne oznaczenie taryfy nowej jako tej, która ma być wprowadzona na kolejach państwowych od 1 czerwca 1890 r. Wskutek pominięcia w projekcie komisyjnym tego oznaczenia w ustawie taryfy datą, mogą po kilku latach zajść wątpliwości, o jaką to taryfę rozchodzi się; możebnym jest wypadek, iż rząd udzieliłby drodze żelaznej prywatnej koncesyi przewidzianych ustawą, nawet w tym wypadku, chociażby taryfa tej drogi żelaznej była wyższą od oznaczonej obecną ustawą taryfową.“

P. Rutowski po obszernej krytyce zaprojektowanej ustawy, przedłożył następujący wniosek: 1) „Koło nie przyjmuje podstawy projektu rządowego, uwzględniającego wyłącznie ruch bliski, ale domagać się musi wprowadzenia uwzględnienia potrzeb ruchu na większe odległości wynikłego z natury kraju, i w tym celu przedstawi konkretny projekt wprowadzający podział na strefy i taryfę odpowiednią; 2) Koło odsyła projekt do komisyi kolejowej z przybraniem dwóch członków.“

P. Popowski wniósł, aby uchwalić w Izbie rezolucyę następującą: Dopóki dopłata w pociągach pospiesznych wynosić będzie 50% zwykłej taryfy, winny być przy wszystkich pociągach pospiesznych wagony III klasy. P. Skarszewski popierał wnioski o zniżenie opłat II kl. i zmniejszenie stref z 50 na 25 kilom.

Sprawozdawca p. Biliński w końcowej przemowie zbijał wywody p. Rutowskiego, a oświadczył się za rezolucyami zniżającemi opłaty, o ile rezolucye te można w Izbie przeprowadzić. W odpowiedzi na trzeci wniosek p. Rapoporta wykazał powody, dla których komisya zmieniając redakcyę ustawy, nie mogła nowej taryfy oznaczyć bliżej datą jej wejścia w życie w dniu 1 czerwca b. r., gdyż zapewne ustawa nie będzie przed d. 1 czerwca uchwaloną przez Izbę wyższą i zatwierdzoną przez monarchę.

Przewodniczący p. Jaworski streściwszy rozprawy, poddał pod głosowanie przedłożone wnioski. Wniosek p. Rutowskiego odrzuciło Koło przeważną większością; wniosek p. Struszkiewicza przyjęto, również przyjęto wnioski p. Chrzanowskiego 1, 3 i 4, uznano zaś wniosek 2 za załatwiony przyjęciem wniosku p. Struszkiewicza; wreszcie przyjęto wnioski pp. Rapoporta i Popowskiego.

Sprawozdanie z posiedzenia wieczornego w d. 4 maja przyślemy jutro.

Przemówienie reprez. rządu Dra Böhma.

W rozprawie szczegółowej nad budżetem ministerstwa skarbu zabrał na końcu głos reprezentant rządu Dr Böhm. Ponieważ cyfry przytoczone przez niego są niezmiernie ciekawe, więc zamieszczamy tu jego przemówienie:

Wysoka Izbo! W toku dyskusyi nad opodatkowaniem bezpośredniem z obu przeciwnych stron przedstawiono nasze stosunki podatkowe, a w szczególności sposób prowadzenia egzekucyi w świetle bardzo niekorzystnem. Jedni z panów mowców podawali szczegółowe liczby i pojedyńcze fakta, inni przytoczeń takich zupełnie zaniechali, wszyscy jednak narzekali na ciężki ucisk podatkowy, na nacisk śruby podatkowej, na szykany, na dowolne postępowanie organów wykonawczych, na wysokość kosztów egzekucyjnych i tym podobne dolegliwości.

Nie chciałbym nadużywać cierpliwości wysokiej Izby i nie zamierzam dlatego odpowiadać wyczerpująco na te wszystkie zażalenia, ale ośmielę się przecież na podstawie liczb autentycznych dodać i z mojej także strony kilka rysów do tego obrazu austryackich stosunków podatkowych. Spodziewam się zaś, że obraz ten nietylko jaśniej i korzystniej wskutek tego wypadnie, ale — o co głównie może tu chodzić — stanie się znacznie bliższym prawdy i rzeczywistości.

Pozwolę sobie nawiązać moje przemówienie bezpośrednio do mowy jednego z panów deputowanych, który będąc jeneralnym mowcą, na jednem z ostatnich posiedzeń pierwszy, o ile mnie się zdaje, w ową pesymistyczną nutę uderzył, mam na myśli mowę szanownego p. dep. Neuwirtha.

P. dep. Neuwirth przyznał wprawdzie, że dochody podatkowe w ciągu ostatnich kilku lat znacznie się podniosły, sądzi jednak, że wzrost ów nie jest wypływem dobrowolnej spłaty podatków, ale — jak to się inni panowie posłowie wyrazili — jest poprostu wynikiem ucisku śruby podatkowej. Aby poprzeć to twierdzenie, przytoczył p. dep. Neuwirth kilka danych, opartych na szczegółowych cyfrach, a mianowicie że koszta egzekucyjne doszły do niesłychanej wysokości 9 od 1000, tak, że na 1000 złr. wpływających do kasy państwa w drodze podatków bezpośrednich, płacą kontrybuenci 9 złr. tytułem kosztów egzekucyjnych. Porównał on dalej ogólną sumę należytości egzekucyjnych wraz z procentami zwłoki, wynoszącą w 1878 r. 870,000 złr. z odpowiednią liczbą roku 1888, t. j. z sumą 1,284.000 złr.

Przepraszam bardzo szan. p. dep. Neuwirtha, ale muszę zakwestyonować zarówno i cyfry przez niego podane, jak i wyciągnięte z nich wnioski. Już cyfra 9 na tysiąc nie zgadza się z rzeczywistością. Szanowny p. deputowany doszedł do niej widocznie w ten sposób, że porównał ze sobą sumę kosztów egzekucyjnych w r. 1888, t. j. 895,000 złr., z sumą bezpośrednich podatków państwowych, których w tym roku wpłynęło okrągło licząc 100 milionów, ściśle rzeczy biorąc nawet o kilka milionów więcej.

Przeciwko takiemu sposobowi rachowania muszę jednak zauważyć, iż w te koszta egzekucyjne wliczono nietylko koszta ściągnięcia podatków państwowych, ale także wszelkich dodatków, a więc dodatków krajowych, gminnych i powiatowych, oraz całego szeregu innych opłat, których ściąganie tym samym przepisom podlega, a więc znowu mnóstwa należytości bezpośrednich i taks (między temi zaś, na co szczególnie zważać proszę, taksy wojskowej, którą bardzo często na tej drodze ściągać trzeba), wreszcie policzono tu także koszta ściągania podatku od wyszynku płynów alkoholicznych. Jeśli się weźmie w rachubę sumę wszystkich tych należytości, to wtedy stosunek kosztów egzekucyjnych nie wyniesie 9, lecz może 4—5 na tysiąc, a to przecież ogromna różnica.

Tak samo też muszę zakwestyonować porównanie między kosztami egzekucyjnemi w r. 1878 a 1888. Nie wątpię, że szanowny pan deputowany Neuwirth, który i na polu naukowem ma przecież piękne imię, chętnie mi przyzna, iż w porównawczej statystyce finansowej wolno porównywać ze sobą li tylko dane, należące do jednakiego rodzaju. A nie są takiemi sumy kosztów egzekucyjnych, umieszczone w budżetach z r. 1878 i 1888, dzieli je owszem zupełna zmiana sposobu budżetowania, która w tym okresie czasu zaszła.

Przed i do r. 1878 nie umieszczano w budżecie dochodu *brutto* z należytości egzekucyjnych, lecz tylko dochód *netto*, to jest ten, który pozostał po odtrąceniu kosztów egzekucyjnych, wyłożonych w pewnym kraju koronnym od ogólnej sumy ściągniętych w tym samym kraju należytości ,a zatem samą tylko nadwyżkę. Ale od owego czasu zmieniono już ten sposób budżetowania, a mianowicie dla wielu krajów w 1878, dla Galicyi i Bukowiny w 1881, dla Czech w drugiem półroczu 1883 r., wreszcie dla Dalmacyi od r. 1887, tak, że obecnie z jednej strony cały dochód z należytości egzekucyjnych liczony jest w budżecie *brutto*, a z drugiej strony jest tam podana dokładna liczba kosztów egzekucyjnych.

Ta zmiana metody budżetowania stanowi zaś ogromną różnicę, którą, pozwólcie panowie, abym objaśnił kilku liczbami.

Tak np. na Bukowinie w ostatnim roku starej metody budżetowania tj. w r. 1881 wynosiły preliminowane należytości egzekucyjne 4,555 złr. — w roku zaś 1888, w którym wprowadzono budżetowanie *brutto*, znajdujemy liczbę 31,302 złr., a więc prawie siedm razy tyle.

A jednak muszę zaznaczyć, że podwyższenie to nie odpowiada bynajmniej rzeczywistemu wzrostowi zapłaconych przez publiczność należytości egzekucyjnych, ale jest jedynie wynikiem zmiany sposobu budżetowania.

W Czechach ostatni rok, w którym dawny sposób budżetowania był w użyciu, wykazuje liczbę 23,848 złr., a pierwszy rok zupełnego zastosowania nowej metody 70,453 złr., znowu więc trzy razy tyle; w Dalmacyi wreszcie dawny sposób w r. 1887 wykazuje 1,840 złr., a nowa metoda w r. 1888 15,888 złr.

Wobec tych okoliczności, sądzę, dziwić się nie należy, że od r. 1878 umieszczone w budżecie należytości egzekucyjne wzrosły mniej więcej do podwójnej wysokości. Przedewszystkiem zaś nie należy wzrostu takich cyfr pozornych uważać za znak niekorzystny, owszem trzeba się pytać, zkąd poszło, iż cyfry te podwyższyły się tylko o dwakroć, gdy wskutek zmiany metody budżetowania powinny się były podnieść o sześć lub o siedmkroć.

Aby wyjaśnić ten pomyślny objaw tak niewielkiego stosunkowo podwyższenia się należytości egzekucyjnych, pozwolę sobie zwrócić uwagę Panów na dwie okoliczności: najprzód na to, że ogólne stosunki ekonomiczne rzeczywiście cokolwiek się polepszyły — jestem w możności statystycznie tę okoliczność udowodnić; powtóre zaś i głównie na to, że administracya skarbowa zarządziła w tym czasie takie środki, które były dla ludności znaczną ulgą przy płaceniu należytości egzekucyjnych.

Jak to wysokiej Izbie wiadomo, już w r. 1881 JE. p. minister skarbu rozporządzeniami administracyjnemi, na razie dla próby wprowadził w kilku krajach: w Styryi, Karyntyi, Krainie, ulgi tyczące się należytości egzekucyjnych. Ulgi te obejmowały znaczne zniżenia zarówno opłat za upomnienia dla najbiedniejszych kontrybuentów i najdrobniejszych zaległości, jak i zmniejszenie kosztów od zajęcia ruchomości. Rozszerzono te ulgi z biegiem czasu tak co do treści, jak co do objętości — zastosowane bowiem zostały stopniowo przy zaległościach cokolwiek wyższych i zaprowadzone też z kolei w innych krajach koronnych. Ulgi te, z których, z natury rzeczy, najmniejsi, najbiedniejsi i najmniej do płacenia zdolni kontrybuenci przedewszystkiem korzystają, sprowadziły za sobą z czasem bardzo znaczne następstwa finansowe, które kilku cyframi wyjaśnić sobie pozwolę.

W r. 1889 korzystało z tych ulg w Niższej Austryi nie mniej jak 56.613 kontrybuentów, wskutek czego wpłynęło z należytości egzekucyjnych o 47.752 złr. mniej, jakby to było nastąpiło, gdyby one nie zostały wprowadzone. W tym samym roku korzystało z tych ulg 138.322 kontrybuentów w Styryi, a korzyści, jakie przez to mieli, wynoszą 43.306 złr. Dla Karyntyi wynoszą dotyczące cyfry 8280 kontrybuentów i 2542 złr.; dla Krainy 43.664 kontrybuentów i zmniejszenie się należytości egzekucyjnych o 22.245 złr; dla Istryi 53.357 kontrybuentów i 21.142 złr. ubytku w należytościach egzekucyjnych; dla Gorycyi i Gradyski 15.896 kontrybuentów, a 6.571 złr.; dla Bukowiny 98.745 kontrybuentów a 31.265 złr.

Co do Galicyi, to nie mamy jeszcze dat z r. 1889 — z dat zaś z r. 1888 wynika, że w tym kraju, gdzie podatki na bardzo wielką liczbę drobnych kontrybuentów się rozdzielają, ubytek w należytościach egzekucyjnych skutkiem tych ulg wynosił 416 629 złr.

Wszystko to razem zliczywszy, skutki tych ulg administracyjnych w prowadzeniu egzekucyj przedstawiają ubytek około 600.000 złr. (Słuchajcie!)

Wysoka Izbo! Na to chciałbym szczególnie zwrócić uwagę Panów, że ten sam minister skarbu, któremu w ostatnich dniach kilkakrotnie zarzucano fiskalizm, jakoteż brak względów dla małych i najmniejszych kontrybuentów, bez rozgłosu rozporządzeniami administracyjnemi zrzekł się rocznego dochodu 600.000 złr., z których to 600.000 złr. korzystają właśnie najmniejsi i najubożsi kontrybuenci.

Ad vocem fiskalizmu pozwolę też sobie mimochodem zauważyć, że na podstawie tej ustawy, której fiskalistyczne tendencye wywołały wczoraj naganę szanownego p. dep. Abrahamowicza, t. j. ustawy o opuście podatku gruntowego z powodu klęsk elementarnych, odpisano w roku 1890 do 28 kwietnia sumę niemniejszą jak 1,635.302 złr.

Wysoka Izba zechce może z powyższych wywodów nabrać przekonania, że porównywując umieszczone w budżecie z 1878 r. cyfry, odnoszące się do należytości egzekucyjnych, z odpowiedniemi cyframi budżetu z 1888 r., mamy do czynienia z danemi różnych gatunków, że przeto z bezwzględnego porównania tych cyfr żadnych wniosków wywodzić nie można. Jeżeli rzeczywiście mamy ze sobą porównywać dane z tych samych gatunków, to należy brać w rachubę jedynie cyfry lat ostatnich, w których budżetowanie zmianom nie podlegało. Jeżeli w ten sposób urządzimy porównanie, to dojdziemy do zupełnie innych, według mego zdania, o wiele korzystniejszych wyników. Mianowicie rok 1888 wykazuje w należytościach egzekucyjnych cyfrę 895.142 złr., rok zaś 1889 już tylko 843.442 złr., zatem mniej o 50.000 złr., czyli około 6% — a miło mi oznajmić Panom, że zniżanie się należytości egzekucyjnych trwa i w tym roku. Zestawienie za pierwszy kwartał 1890 r. wykazuje w tym kwartale dalszy ubytek o 17.842 złr. w porównaniu z odpowiednim kwartałem zeszłego roku, to znaczy ubytek 10.3%. Podobnie ma się rzecz z pozycyą procentów zwłoki. Pod tym względem widzimy w r. 1888 liczbę 389.445 złr., w r. 1889 już tylko 376.795 złr., zatem ubytek o 3.4%. Pierwszy kwartał r. 1890 wykazuje w porównaniu do odpowiedniego kwartału zeszłego roku dalszy ubytek o 7.705 złr. czyli 8.2%.

Dalszemi cyframi, które mogą najlepiej oświetlić ową surowość, czyli, jak ja się spodziewam, łagodność postępowania egzekucyjnego, są cyfry, odnoszące się do zajęć i licytacyj. Cyfra zajęć, dokonywanych dla zabezpieczenia należytości jest dosyć stałą: wynosi, okrągło licząc, milion na rok, czasami nieco mniej, czasami znowu nieco więcej. Szanowni panowie sądzicie może, że to jest cyfra wysoka. Pozwolę więc sobie dla objaśnienia przytoczyć to, co w parlamencie niemieckim sam kanclerz państwa oficyalnie przed kilku laty oświadczył, a mianowicie, że w samem tylko królestwie pruskiem jeden rodzaj podatku bezpośredniego, to jest podatek klasowy dał powód do 1,101.000 egzekucyj. W Prusiech więc przy jednym tylko podatku bezpośrednim zachodzi potrzeba znacznie większej ilości egzekucyj, niż u nas przy wszystkich podatkach bezpośrednich, należytościach i dodatkach razem wziętych.

A zresztą oceniając surowość lub łagodność postępowania nietyle trzeba zważać na ilość zajęć, jak raczej na wysokość cyfry sprzedaży zajętych przedmiotów. Co się zaś tej tyczy, pozwolę sobie przytoczyć następne dane z kilku lat ostatnich: W r. 1886 przyszło do skutku 44084 takich sprzedaży, w 1887 r. 32.698, w 1888 r. 30.655, a w 1889 r. 27.601. Widać więc z tego, jak sądzę, że ilość takich sprzedaży stale i znacznie się zmniejsza. (Poseł Dr Trojan: Słuchajcie! słuchajcie!). Może też nie będzie rzeczą zbyteczną nadmienić, że procent zaległości wszystkich ustawami przepisanych podatków jeszcze w r. 1879 wynosił 18·8, w roku zaś 1888 już tylko 15·2.

Jeszcze jednę cyfrę pozwolę sobie Panom przytoczyć. Podatek dochodowy, który jest przecież najwięcej ruchomym ze wszystkich naszych podatków bezpośrednich, a przeto może być względnie najdokładniejszym, jeżeli już nie zupełnie wiernym wyrazem naszych stosunków ekonomicznych, podatek ten przyniósł w r. 1889 licząc netto 26.681,000 złr., to jest w porównaniu z rokiem zeszłym o 1.514,000 złr. więcej.

A teraz zechciejcie szanowni Panowie zestawić ze sobą te dane:

Zwiększenie się podatku dochodowego o 1½ miliona, w połączeniu z równoczesnem zmniejszeniem się cyfry należytości egzekucyjnych, ze zmniejszeniem się ilości sprzedaży zajętych przedmiotów, ze zmniejszeniem się procentów zaległości, wszystkie te cyfry, o ile mnie się zdaje, nie mogą bynajmniej usprawiedliwić wniosku, jakoby pomnożenie dochodów podatkowych było tylko rezultatem silniejszego nacisku śruby podatkowej. Są to przecież wyniki, rzucające na nasze stosunki podatkowe nieco jaśniejsze światło, niż to, jakiem je oświetlili niektórzy z poprzedzających panów mówców.

A teraz parę uwag w innym kierunku. O ile w ciągu rozpraw przywiedziono tu w Wysokiej Izbie jakieś rzeczywiste przypadki, które mogą dawać powód do zażaleń, o tyle (samo się przez się rozumie) będzie to dla władz skarbowych powodem do pilnego ich dochodzenia. Jeśli zaś skargi okażą się słusznemi, będą się te władze z pewnością starały odpowiednio im zaradzić.

Jednę mam tylko dzisiaj do Wys. Izby prośbę, żeby nie chciała wyrabiać sobie ostatecznego sądu o tych różnych powodach do zażaleń, które tu poruszono, na podstawie już z góry jednostronnych informacyi. Mam bowiem niezupełnie może płonną nadzieję, że dochodzenie, jakie nastąpi co do poruszonych tu wypadków, znaczną ich część w zupełnie innem świetle przedstawi.

Nie oddawna mam wprawdzie zaszczyt do ministerstwa skarbu należeć, ale przecież i w tak krótkim czasie nabrałem pod tym względem pewnego doświadczenia, studyując pilnie zarówno rozprawy budżetowe z lat ostatnich, jak i akta odnoszące się do dochodzeń, przedsięwziętych z powodu zażaleń tego rodzaju. Mogę zaś z własnego doświadczenia zapewnić, że dochodzenia te bywają przeprowadzane bardzo starannie i bardzo gruntownie.

Z natury rzeczy zresztą to wynika, że podobne dochodzenie w największej liczbie wypadków doprowadza do odmiennego oświetlenia sprawy, która dała powód do skargi. Boć przecie zażalenia, przedstawiane w Wys. Izbie, z natury rzeczy opierają się na cokolwiek jednostronnej informacyi, zaczerpniętej od kontrybuentów, zazwyczaj na informacyi tego, który się uważa za pokrzywdzonego przez urząd podatkowy. A przecież ten, który w pewnej sprawie występuje jako strona skarżąca, rzadko tylko może być w stanie przedstawić rzecz zupełnie bezstronnie i wszechstronnie.

Dlatego to właśnie mam uzasadnioną nadzieję, że dochodzenie, które, jak to już raz powiedziałem, w każdym wypadku zostanie wdrożonem, znaczną część przedstawionych zażaleń zupełnie inaczej, znacznie korzystniej oświetli.

Przedewszystkiem zaś upraszam Panów bardzo uważać to za rzecz pewną, że nasi urzędnicy podatkowi w ogóle, w szczególności zaś urzędnicy od wymiaru podatków, bynajmniej nie szykanują kontrybuentów, chociaż tu i ówdzie (są przecież ludźmi, a więc nie są nieomylni) mogą nieraz pobłądzić.

Jeżeli zaś szanowny pan deputowany Wrabetz, mimo tak jasnych i wyczerpujących — jak sądzę — wywodów JE. p. ministra skarbu w sprawie kas zaliczkowych zawsze jeszcze wątpi o dobrej woli władz skarbowych, to muszę stwierdzić, że szanownego Pana deputowanego troszkę trudno jest zadowolnić. O ile mnie się zdaje, wywody te dowiodły przecież jasno (a tego nawet sam pan deputowany nie może zakwestyonować), że ministerstwo skarbu wydało jak najkorzystniejsze dla kas zaliczkowych rozporządzenia we wszystkich tych kwestyach, które były przedmiotem zażaleń, a więc w sprawie poręki, jak ją nazwano, i w sprawie handlu nieruchomościami. Niemniej jasno okazuje się z tych wywodów, że ministerstwo zaradziło jak najspieszniej i jak najlepiej wszelkim skargom we wszystkich tych przypadkach, w których doszło do jego wiadomości, że gdzieś istnieją rzeczywiście złe i nieprawidłowe stosunki.

Jeśliby zaś ktoś żądał, aby zaradzono złemu, zanim się to złe, tę nieprawidłowość pozna, to byłoby to (jak sądzę) żądanie zupełnie niesłuszne: *ultra posse nemo tenetur*.

Wreszcie jeszcze jedna sprawa. Szanowny pan deputowany Kraus zwrócił uwagę Wys. Izby na jeden punkt naszej ustawy o podatku zarobkowym, który rzeczywiście jest pod pewnym względem niesłusznym, a raczej zbyt srogim. Polega zaś ta jego surowość na tem, że przemysłowiec, przenoszący się do innego okręgu, musi według dziś istniejących przepisów płacić podatek zarobkowy za jedno i to samo półrocze dwa razy: naprzód w tym okręgu, który w ciągu półrocza opuszcza, a drugi raz w tym, do którego się przenosi. Podnosząc zaś tę niesprawiedliwość, zwrócił się w swej przemowie szanowny pan deputowany bardzo wyraźnie do reprezentanta rządu.

Łatwo wprawdzie pojąć, że moja skromna osoba nie jest w stanie oświadczeniem swojem wypełnić niedostatku i usunąć dwuznaczności, jakie się znajdują w ustawie, ale mogę przecież zapewnić, że sprawa tak objektywnie przez pana deputowanego poruszona, będzie przedmiotem gruntownego rozpatrzenia ze strony ministerstwa. Mogę się zaś spodziewać, że w drodze administracyjnej, która oczywiście nie może wykraczać poza zakres istniejącej ustawy, jeżeli już nie wszystko, to przecież coś da się zrobić dla usunięcia dotkniętego tutaj niedostatku. (Oklaski na prawicy).

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 6 maja.

Przewodniczy prezydent miasta Dr Szlachtowski.

Przed przejściem do porządku dziennego r. m. Dr Faustyn Jakubowski przedkłada Radzie wniosek o nadanie JE Pawłowi Popielowi obywatelstwa honorowego. Stosownie do regulaminu przedłożył wnioskodawca dnia 10go kwietnia b. r. p. Prezydentowi odpowiedni wniosek na piśmie z uzasadnieniem. W piśmie tem przytoczył wnioskodawca zasługi, jakie JE. Paweł Popiel położył dla kraju i naszego miasta. Jako żołnierz walczył w r. 1831, po powrocie do ojczyzny zajął wybitne stanowisko polityczne i społeczne, a stałość zasad, otwartość, z jaką je wypowiadał, nie oglądając się na chwilowe prądy, zjednały mu uznanie i szacunek nawet u przeciwników.

W domu swoim utworzył ognisko nauki i sztuki, gdzie powstała niejedna praca naukowa, dojrzała niejedna zacna myśl, zkąd rozchodziły się pobudki do wielu dzieł wówczas, kiedy stosunki mniej przyjazne od dzisiejszych całą pracę około dobra kraju, nauki i sztuki pozostawiły prywatnemu poświęceniu.

Kiedy Towarzystwo naukowe w roku 1858 zmuszone było oderwać się od Uniwersytetu wówczas pod wpływem germanizacyi zostającego i było bez przytułku, p. Paweł Popiel odstąpił mu własne pomieszkanie i tamże pozostawało aż do wybudowania gmachu Akademii Umiejętności.

Prawo do wdzięczności kraju i miasta zyskał sobie p. Paweł Popiel przedewszystkiem jako gorliwy opiekun zabytków sztuki i to w epoce, w której ani znawstwo było tak powszechnem jak dziś, ani opieka konserwatorska była zaprowadzoną.

Własnym kosztem uratował sławny obraz Kulmbacha w kościele N. P. Maryi w Krakowie; on to po pożarze Krakowa utworzył komitet odbudowy kościoła OO. Dominikanów i przewodniczył mu gorliwie, starając się o fundusze, doglądając planów i wykonania.

Powołany na konserwatora budowli pomnikowych, stał się duszą wszelkich restauracyj pomników sztuki. On to zmusił władze wojskowe w epoce ich bezwzględnego panowania do uszanowania pamiątek na Wawelu i powrócenia już porzuconych tarcz herbowych Jagiełły i Jadwigi; on to zrobił, że władze wojskowe przy przebudowie pałacu królewskiego w Łobzowie, musiały zachować dawne portale i okna z herbem Wazów; pod jego kierunkiem odbyła się restauracya sarkofagu Kazimierza Wielkiego w katedrze, dalej kaplicy ruskiej tamże; on uratował freski malarzy ruskich z r. 1470, dowodzących zgody między kościołem łacińskim i ruskim, pod jego kierunkiem wyrestaurowano dwa tryptyki w katedrze i pomniki dwóch Jagiellonów.

P. Paweł Popiel brał czynny udział w komitecie restauracyi Sukiennic, a pracą i funduszem przyczynił się do odnowienia wielkiego ołtarza Wita Stwosza.

Gdy rząd cały majątek miasta naszego, wcielony do funduszu krajowego jako swój zabrał, p. Paweł Popiel robił gruntowne studya, dowodzące własności gminy i swą pracą przyczynił się, iż rząd zwrócił miastu plantacye, bramę Floryańską i wieżę ratuszową.

Największą działalność rozwinął p. Paweł Popiel jako przewodniczący komitetu parafialnego kościoła N. P. Maryi. Uratował od ruiny kamienne pinakle, trzy okna pełne witraży, dał dwa nowe okna gotyckie, odrestaurował spruchniałe stalle radzieckie i wyrestaurował wieżę dzwonną, a szczególną zasługę położył pracą około odnowienia prezbyteryum kościoła N. P. Maryi.

Gdy Kraków jest skarbnicą narodowych pamiątek i zabytków sztuki i niemi słynie, to sprawiedliwą jest rzeczą, by wdzięczne miasto uznało zasługi tego, kto tyle jak p. Paweł Popiel przyczynił się do uratowania tych najdroższych pamiątek.

Dlatego wnioskodawca czyni wniosek:

W uznaniu wielu i znakomitych zasług około dobra kraju i miasta, Rada miejska nadaje JE. Pawłowi Popielowi obywatelstwo honorowe miasta Krakowa.

Wniosek powyższy, przyjęty oklaskami, Rada miejska jednomyślnie uchwaliła.

(Ze względu na świeżą a ciężką boleść rodzinną, jaką dotknięty został J. E. p. Paweł Popiel — dziennik nasz nie śmiałby zastanawiać się, jakby należało, nad doniosłością uchwały z tak zaszczytnem a zasłużonem uznaniem zasług dostojnego męża. Red. *Czasu.*)

Zpomiędzy pism, podanych Radzie do wiadomości, zaznaczyć należy pismo artysty malarza p. Łaskiny, proponujące Radzie nabycie wykonanego przez siebie projektu kurtyny dla nowego teatru krakowskiego. — Pismo przekazała Rada komisyi teatralnej.

Następnie r. m. Kwiatkowski, imieniem sekcyi ekonomicznej, zawiadamia Radę, że u stoków Wawelu nad Wisłą (obok realności p. Hibińskiego, opodal dawnego przewozu) rozpoczął p. Krengel budowę domu dwupiętrowego, który będzie zasłaniał widok na Wawel. Niema obecnie sposobu zabronienia p. Krenglowi budowy, ale nie jest to winą sekcyi, która za późno dowiedziała się o sprawie, aby coś zaradzić mogła. Obecnie p. Krengel za odstąpienie owej parceli miastu (za którą zapłacił 5,000 złr.) i za zaniechanie rozpoczętej dopiero budowy żąda 15,000 złr., lub 5,000 złr. za zrzeczenie się prawa budowania drugiego piętra. Zapytuje referent, czy Rada byłaby skłonną przyczynić się do tych ostatecznych warunków p. Krengla?

Rozwija się w tej sprawie obszerniejsza dyskusya, w której r. m. Gwiazdomorski zapytuje, dlaczego budownictwo miejskie zatwierdziło plany bez zawiadomienia Rady? — R. m. Szpakowski sądzi, iż winnem tu jest tylko budownictwo, iż na czas Rady nie zawiadomiło. — Dyrektor budownictwa Niedziałkowski wyjaśnia, iż budownictwo nie potrzebowało Rady zawiadamiać, bo działało w myśl uchwał Rady. Ostatecznie nie budownictwo zatwierdzało plany, lecz Magistrat. — R. m. Redyk uczestniczył w komisyi na miejscu, gdy chodziło o plany na budowę domu i wykazuje, jakie poczynił zastrzeżenie. Mowca jest zatem, by przedłożone propozycye uważane były jako wnioski sekcyi ekonomicznej. — R. m. Zaremba oświadcza się za kupnem, nie należy bowiem dopuścić, by stoki Wawelu otoczone były dwupiętrowemi domami, zasłaniającemi widok na Zamek. Mowca sądzi, że lepiej dzisiaj zapłacić 15,000 złr., niż później 30,000 złr. lub więcej. — Wiceprezydent Friedlein krytykuje również postępowanie w tej sprawie budownictwa i sądzi, że tłumaczenie się dyrektora nie ma znaczenia. — R. m. Dr Paszkowki wnosi, aby upoważnić sekcyę ekonomiczną tylko do traktowania z p. Krenglem celem zakupna parceli. — R m. Dr Styczeń mówi, iż ważnem jest, aby Wawel był odsłonięty, a budownictwo powinno było zwrócić uwagę Rady na tę sprawę. Mowca sądzi, iż p. Krengel nie powinien wyzyskiwać gminy.— R. m. Dr Hajdukiewicz nie godzi się na wniosek r. m. Dra Paszkowskiego, albowiem na tem sprawa ucierpieć może. — R. m. Dr Weigel zaznacza, iż Rada nie chce dopuścić do oszpecenia Wawelu i że można było we właściwym czasie znaleść podstawę do niedopuszczenia budowy. Mowca nie jest za kupnem dzisiaj parceli od p. Krengla, bo takie kupno zachęciłoby innych spekulantów do nabywania skrawków gruntu na stokach Wawelu, by je potem za drogie pieniądze odprzedać, a to byłoby położeniem gminie noża na gardle.— R. m. Dr F. Jakubowski nie podziela zapatrywania poprzedniego mowcy, bo gdyby kiedyś przyszło do oczyszczenia stoków Wawelu, to gmina wówczas musiałaby drogo zapłacić za wszystkie budynki. Dziś więc należy zapobiegać zabudowaniu, dziś nabyć wszystkie inne skrawki gruntów. Mowca czyni wniosek, aby Rada upoważniła sekcyę ekonomiczną do traktowania o nabycie pozostających jeszcze skrawków gruntu na stokach Wawelu.

W głosowaniu, po przemówieniu ref. r. m. Kwiatkowskiego Rada uchwala wniosek r. m. Dra Paszkowskiego, oraz dodatkowy wniosek r. m. Dra F. Jakubowskiego.

Jako sprawę wymagającą bezzwłocznego uchwalenia, przedkłada r. m. Dr Jordan imieniem komisyi sanitarnej wniosek w sprawie budowy nowych łazienek dla kobiet na Wiśle. Komisya wnosi, aby temu, kto podejmie się zbudować takie nowe łazienki według planów przez Magistrat zatwierdzonych i w miejscu przez Magistrat wskazanem, udzielić na pierwszy rok subwencyi w kwocie 500 złr., na inne lata w kwocie po 300 złr.

Wniosek uchwalono po rozprawie, w której głos zabierali r. m.: Bruśnicki, dr. Styczeń, Kwiatkowski i wiceprezydent Friedlein; ostatni mowca wniósł, by Rada miejska domagała się u rządu przyspieszenia regulacyi brzegów Wisły w obrębie m. Krakowa. — Dyrektor budownictwa miejskiego p. Niedziałkowski wyjaśnił, iż regulacya brzegów między rogatką Zwierzyniecką a Bielanami ma nastąpić w najbliższych 2 latach, poczem rząd przystąpi do takiejże regulacyi między rogatką Zwierzyniecką a mostem Franciszka Józefa.

Dalsze naglące wnioski imieniem sekcyi skarbowej przedkłada naczelnik Wydziału rachunkowego p. Goetze. Wnioski te dążą do pokrycia deficytu za rok 1889, wynoszącego 29,037 złr. Wnioski te dotyczą także uregulowania sprawy

udzielania kredytów dodatkowych, a brzmią, jak następuje:

1) Upoważnia się kasę miejską, aby niedobór, jaki się okaże w funduszu obrotowym miejskim za r. 1889, pokryto pożyczką z funduszu amortyzacyjnego.

2) Na zrealizowanie tej pożyczki upoważnia się kasę miejską do sprzedania efektów własnych funduszu amortyzacyjnego w takiej ilości, jaka na pokrycie tej pożyczki potrzebną będzie.

3) Poleca się komisyi, wysadzonej do obmyślenia sposobu pokrycia niedoboru za r. 1890, aby wzięła na uwagę i wspomnioną pożyczkę na pokrycie niedoboru z r. 1890 wziąść się mającą.

4) Wydatki nieobjęte budżetem nie mogą być przez żadną z sekcyj Rady miasta czynione, dopóki kredyt dodatkowy na te wydatki przez sekcyę skarbową przedstawiony, a przez Radę miasta uchwalony nie będzie.

Przewodniczący oświadcza, że w sprawie udzielania dodatkowych kredytów wniosek sekcyi skarbowej idzie za daleko i musiałby tamować gospodarkę miejską. Mowca przypomina, że on on już poruszał sprawę uregulowania kredytów dodatkowych, do tego samego zmierza też wniosek niedawno postawiony przez r. m. Muczkowskiego. W razie przyjęcia wniosku sekcyi skarbowej musiałaby ona zbierać się na posiedzenie co najmniej dwa razy w tygodniu. Prezydent sądzi, że dziś ustępu owego o kredytach dodatkowych nie należy uchwalać, lecz przedewszystkiem całą sprawę dokładnie zbadać. — R. m. dr. F. Jakubowski wykazuje, iż przyczyną niedoboru są niewłaściwie układane budżety. Rada dąży do tego, by wydatki odpowiedziały dochodom i dlatego wykreśla wiele niezbędnych wydatków, które później pokrywane być muszą w ciągu roku kredytami dodatkowemi. W budżecie normalnym powinny znaleźć pomieszczenie wszystkie nadzwyczajne wydatki, a budżet powinien obejmować środki na ich pokrycie. Mowca wnosi, by ostatni ustęp wniosków sekcyi skarbowej przekazać komisyi zajmującej się sprawą uregulowania finansów miasta.— Wiceprezydent Friedlein wykazuje, że ów ostatni ustęp jest niemożliwym do przyjęcia w tej formie ze względu na gospodarkę miejską. — R. m. Mendelsburg wyjaśnia zamiar sekcyi skarbowej, która dąży jedynie do tego, by na Radę nie wnoszono nieprzewidzianych budżetem wydatków, które co roku znaczną cyfrę czynią. Mowca godziłby się na pewne zmiany w tym ustępie wniosków, byle zatrzymano jego praktyczną podstawę. Przemawiali jeszcze r. m.: Baranowski i Birnbaum.

Rada uchwaliła trzy pierwsze punkta wniosków sekcyi, a czwarty przekazała, stosownie do wniosku r. m. Dra F. Jakubowskiego, komisyi, zajmującej się sprawą uregulowania finansów miasta.

Z porządku dziennego dyrektor budownictwa miejskiego p. Niedziałkowski przedłożył wnioski sekcyj: ekonomicznej, skarbowej i szkolnej w sprawie budowy prowizorycznej szkoły ludowej (barakowej), celem pomieszczenia szkoły XV. Budynek ma stanąć na pustym placu miejskim, położonym obok nowej szkoły miejskiej przy ul. Miodowej, na narożniku ulic Miodowej i Starowiślnej. Na pokrycie wydatku na budowę w kwocie 16.000 złr. sekcya skarbowa obmyśliła już fundusz.

Konieczność budowy takiej prowizorycznej szkoły uzasadnia referent tem, iż obecnie 9.000 dzieci nie uczęszcza do szkoły, albowiem niema dla nich pomieszczenia. Gdy na cele szkoły zamierzano na 6 lat wynająć dwa domy p. Rothhirscha przy ul. Starowiślnej, zażądał on za 6 lat czynszu w wysokości 25.200 złr. Kwotę tę zwiększyłyby adaptacye, jakie w budynkach tych koniecznie należałoby porobić. Według dokładnego obliczenia gmina, stawiając budynek prowizoryczny, oszczędzi 10.000 złr. w porównaniu z kwotą, którąby wydała za wynajęte lokale.

W rozprawie r. m. prof. Dr Zoll wyjaśnia, iż sekcya szkolna odstąpiła sprawę do zbadania pod względem technicznym sekcyi ekonomicznej i ta oświadczyła się za budową. Sekcya szkolna ze swego stanowiska sądzi, iż budynek taki ze względów hygienicznych i szkolnych odpowiedzieć może zadaniu. Izby w nim będą wysokie i widne, powietrze dobre; cieplej tu będzie, niż w szkole murowanej. Budowa zaś takiej prowizorycznej szkoły jest naglącą, bo już 1 września b. r. musi gmina mieć 7 izb na cele szkolne. Rachunek wykazał, że budowa prowizorycznej szkoły jest korzystniejszą od wybudowania gmachu.

R. m. Mirtenbaum oświadcza się przeciw budowie baraku na szkołę. Mamy budować teatr za ½ miliona, mamy budować wodociągi, a szkoły zamierzamy mieścić w szopach drewnianych. Jeżeli Kraków w szopach będzie mieścił szkoły, to inne małe miasta mogą je mieścić w suterenach. Mowca twierdzi, iż korzystniejszem jest wynajęcie murowanego lokalu na szkołę a to nawet ze względów finansowych. Wnosi on przejście do porządku dziennego nad wnioskiem o budowę prowizorycznej szkoły, domagając się wynajęcia domów Rothhirscha.

R. m. Gwiazdomorski łączy się z zapatrywaniami poprzedniego mowcy, tem więcej, że Rada uchwaliła już budowę nowych kilku szkół. Sprawa budowy tych szkół zupełnie ucichła, a dziś mamy wnioski o budowę drewnianych baraków na cele szkolne.

R. m. Chyliński zaznacza, iż rzadko która sprawa wchodzi na Radę tak porządnie przygotowana, jak niniejsza. Sekcya szkolna była świadomą, iż występuje z rzeczą nową, która wywołać może pewne wątpliwości i zarzuty, — baraków szkolnych niema dotąd ani w kraju naszym, ani w monarchii. To też sekcya dokładnie rzecz przestudyowała i zasięgła opinii sekcyi ekonomicznej i skarbowej. Trzy sekcye zgodziły się na budowę baraku szkolnego. Ze stanowiska swego sekcya szkolna oświadczyć się mogła za barakiem, bo izby będą w nim obszerne, widne, ciepłe, wentylacya odpowiednia i nadto będzie można tam pomieścić o 113 dzieci więcej, aniżeli w wynajętych kamienicach Rothirscha. Ze względów finansowych przedstawia budowa baraku na przeciąg sześciu lat oszczędność, dochodzącą do 10.000 złr. Poglądy estetyczne, podniesione przez poprzedniego mowcę, są niewątpliwie ważne, szczególnie w Krakowie, ale przecież takie miasta jak Berlin, Monachium, Królewiec, budują również baraki szkolne, zresztą dalecy jesteśmy od zapełnienia miasta samymi barakami, niedawno uchwaliliśmy budowę nowych szkół, a gmina na cele oświaty posuwa ofiarność do ostatecznych granic możliwości. Nikt zbyt się nie entuzyazmuje dla baraków, ale po prostu myśl budowy ich wywołana została koniecznością. Mamy do wyboru między nieodpowiednim dla celów szkolnych budynkiem p. Rothhirscha, za który drogi czynsz trzeba płacić, a między barakiem odpowiednio do celów szkolnych zbudowanym i urządzonym, przyczem gmina znaczniejszą zaoszczędzi kwotę. Wobec tego oświadcza się mowca za budową szkoły barakowej.

Rada na tem przerwać musiała posiedzenie z powodu braku potrzebnego do obrad kompletu, a na zakończenie prezydent Dr Szlachtowski podał do wiadomości Rady następujące pismo Wydziału krajowego:

„W lipcu b. r. odbędzie się uroczystość zaślubin J. Ces. Wys. Najdostojniejszej arcyksiężniczki Maryi Waleryi, córki naszego Najmiłościwszego Monarchy, z jego Cesarską Wysokością Najdostojniejszym Arcyksięciem Fryderykiem Salwatore'm.

„W celu naradzenia się, w jaki sposób kraj nasz uczcić ma godnie uroczystość tę, postanowił Wydział krajowy utworzyć komitet, a niniejszem ma zaszczyt zaprosić uprzejmie JW. Pana do wzięcia udziału w obradach tego komitetu.

„Pierwsze posiedzenie odbędzie się w niedzielę d. 11 maja o godz. 5 po południu w sali obrad Wydziału krajowego.“

Po odczytaniu pisma Prezydent oświadcza, iż zamierzał przedłożyć Radzie wnioski, celem uczczenia zaślubin Arcyksiężniczki, wstrzymał się jednak z tem wobec pisma Wydziału krajowego, należy bowiem pierwej dowiedzieć się, w jaki sposób kraj uroczystość tę uczcić zamierza. Prezydent uda się do Lwowa na posiedzenie krajowego komitetu.

Niemiecka mowa tronowa.

Otwarcie parlamentu niemieckiego nastąpiło wczoraj o godzinie 12ej na białej sali zamku cesarskiego. Cesarz odczytał sam mowę tronową, a zgromadzeni z szczególnem zadowoleniem przyjęli słowa wstępne tejże mowy, oraz ustęp, w którym, mówiąc o ustawie względem ochrony robotników, oświadcza cesarz, że się z niewzruszoną stanowczością oprze wszelkim usiłowaniom naruszenia ustalonego raz stosunku prawnego—które-to słowa odczytał cesarz podniesionym głosem. Dalej przyjęto oklaskami ustęp o polityce zewnętrznej, a szczególnie słowa, że się cesarzowi powiodło u wszystkich rządów zagranicznych utwierdzić zaufanie w szczerość jego polityki. Zauważono, że cesarz, wymawiając słowa: „w szczerość mej polityki“, położył na wyraz „mej“ szczególny akcent, co zwróciło tem większą uwagę, że cesarz nie wspomniał ani słowem o zmianie kanclerza, a politykę swą jako własną uwydatniał.

Po odczytaniu mowy tronowej wniósł poseł bawarski hr. Lerchenfeldt okrzyk na cześć cesarza.

W loży dworskiej byli obecnymi w czasie odczytania mowy tronowej: cesarzowa i następca tronu, który, urodzony dnia 6 maja 1882 r., obchodził właśnie w dniu otwarcia parlamentu swe urodziny, skutkiem czego dużo domów w mieście było chorągwiami ozdobionych.

Mowa tronowa brzmi w całości, jak następuje:

Szanowni Panowie! Przy rozpoczęciu ósmego ustawodawczego okresu parlamentu witam Was, Panowie, którzyście zostali na mocy nowych wyborów powołani do wspólnej pracy ze związkowemi rządami. Mam nadzieję i ufność, że się Wam uda wysokiej doniosłości kwestye, któremi się zajmować będziecie, rozwiązać w sposób zadawalniający. Pewna część tych kwestyj jest tak piekącą, iż nie zdawało się właściwem zwlekać dłużej ze zwołaniem parlamentu. Do tej kategoryi przedewszystkiem zaliczam dalsze opracowanie ustawodawstwa, mającego na celu opiekę nad klasą robotniczą. Ruchy strejkowe, jakie w ciągu ubiegłego roku pojawiały się w niektórych częściach kraju, spowodowały mię do zbadania kwestyi, czy ustawodawstwo nasze w dostatecznym stopniu czyni zadość słusznym w obrębie ordynacyi państwowej i dającym się wypełnić żądaniom, stawianym przez ludność roboczą.

Chodziło przy tem przedewszystkiem o wypoczynek niedzielny, jaki należało zabezpieczyć robotnikom, tudzież o wskazane ze względu na ludzkość i naturalne prawa rozwoju ograniczenie pracy kobiet i dzieci. Rządy związkowe przekonały się, iż propozycye, postawione w tej mierze przez ostatni parlament, co do istotnej swej treści mogą być przyjęte bez szkody dla innych interesów. W związku z tem atoli okazało się, iż cały szereg przepisów wymaga poprawek i rzeczywiście może być poprawiony. Do tej kategoryi przedewszystkiem należą przepisy o ochronie robotników przed niebezpieczeństwami grożącemi życiu, zdrowiu i obyczajności, tudzież przepisy, odnoszące się do ordynacyj robotniczych. Przepisy dotyczące ksiąg robotniczych wymagają także uzupełnienia, a to w celu podniesienia powagi rodzicielskiej wobec wzmagającej się niekarności małoletnich robotników. Niezbędne przeto przekształcenie i dalsze opracowanie ordynacyi przemysłowej znajduje wyraz w przedłożeniu, które Wam, Panowie, bezzwłocznie doręczone zostanie.

Dalsze przedłożenie będzie miało lepsze uregulowanie sądów rozjemczych przemysłowych i taką ich organizacyę na celu, którąby umożliwiała odwołanie się do nich w razie zachodzących sporów między chlebodawcami a robotnikami bądź o warunki dalszego trwania, lub ponownego podjęcia robót, jako do sądu pojednawczego. Ufam, że panowie zechcecie dołożyć wspólnego ze mną starania, aby zgodnem postanowieniem przez ciała ustawodawcze reform, jakie przedłożone zostaną, sprowadzić znaczący postęp w stosunkach naszych robotniczych. Im więcej ludność robocza uznawać zacznie sumienną powagę, z jaką państwo stara się o polepszenie jej doli, tem bardziej otwierać się jej zaczną oczy na niebezpieczeństwa, jakie dla niej z domagania się przesadnych i niewykonalnych żądań wyniknąć mogą. W sprawiedliwej pieczy o los robotników spoczywa najskuteczniejsze ukrzepienie sił, które, zdaniem mojem i moich wysokich książąt związkowych, — mają się z niewzruszoną stanowczością oprzeć wszelkim usiłowaniom naruszania ustalonego porządku prawnego. W zamierzonej reformie chwytać się będziemy jedynie takich środków, które bez narażenia narodowego przemysłu, a przez to i bez narażenia najżywotniejszych interesów robotników przeprowadzonemi być mogą. Przemysł nasz jest tylko jednem ogniwem w pracy ekonomicznej ludów, biorących udział w spółzawodnictwie na targu światowym.

Ze względu na tę okoliczność, starałem się też o wymianę zdań między temi państwami europejskiemi, które się w podobnem z nami znajdują położeniu, w kwestyi, w jakiej mierze ustanowićby można wspólność uznania pewnych zadań ustawodawczych, zmierzających do ochrony robotników. Czuję się obowiązanym do wyrażenia dziękczynnego uznania, że poruszenie tej sprawy nie było płonnem, a znalazło szczególny oddźwięk tam, gdzie podobne myśli już poprzednio poruszono i wykonanie ich przygotowywano. Przebieg konferencyi międzynarodowej, która się tutaj odbyła, napawa mnie szczególnem zadowoleniem. Postanowienia jej dają wyraz wspólności zapatrywań na najważniejsze pole pracy cywilizatorskiej naszych czasów. Uchwalone na niej zasady działać będą, jak o tem nie wątpię, jako posiew, który z pomocą Bożą wyda błogie owoce dla robotników wszystkich krajów i nie pozostanie też bez jednoczącego wpływu na stosunki ludów między sobą.

Trwałe utrzymanie pokoju stanowi nieustannie cel mego dążenia. Mogę dać wyraz przekonaniu, iż powiodło mi się u wszystkich rządów zagranicznych utwierdzić zaufanie w szczerość mojej polityki. Ze mną i z moimi wysokimi książętami związkowymi uznaje naród niemiecki za zadanie państwa stać na straży pokoju przez pielęgnowanie zawartych dla naszej obrony sojuszów i stosunków przyjaznych, istniejących ze wszystkiemi mocarstwami, aby popierać dobrobyt i cywilizacyę. Dla przeprowadzenia tego zadania potrzebuje ono jednak siły wojskowej, odpowiedniej swemu stanowisku w sercu Europy. Wszelka zmiana stosunków mocarstwowych zagraża politycznej równowadze, a tem samem także naraża na szwank rękojmię pomyślności polityki skierowanej ku utrzymaniu pokoju.

Odkąd zasady naszej organizacyi wojskowej zostały na pewien oznaczony czas ustalone, rozszerzyły się i udoskonaliły urządzenia wojskowe sąsiadujących z nami mocarstw w sposób nieprzewidziany. Wprawdzie i u nas nie zaniedbano niczego, aby naszą siłę zbrojną wzmocnić, o ile to było możliwem w obrębie ustawą zakreślonych granic. Mimo to jednak to, co można było pod tym względem zrobić, nie było dostatecznem, aby uczynić niemożliwą zmianę ogólnego położenia na naszą niekorzyść. Podwyższenie pokojowej siły prezencyjnej wojska i pomnożenie korpusów armii — szczególnie dla artyleryi polowej, nie może być dłużej odkładanem. Przedłożonym zostanie panom projekt do ustawy, według którego konieczne wzmocnienie wojska ma nastąpić z dniem 1 października b. r.

Podjęta w Afryce wschodniej akcya dla stłumienia handlu niewolnikami i dla ochrony niemieckich interesów, uczyniła w ostatnich miesiącach postępy, dzięki pełnej poświęcenia działalności wysłanych tam oficerów i urzędników. Należy się w najbliższym czasie spodziewać zupełnego przywrócenia spokoju w owych okolicach. Powstałe przez to koszta trzeba będzie pokryć dodatkowym kredytem.

Budżet państwa na rok bieżący rachunkowy już z powodu wspomnianych przedłożeń wymaga stosownego uzupełnienia. Prócz tego nie może być nadal odwlekanem zamierzone już oddawna, a czem raz bardziej naglące polepszenie płacy dla pewnej części urzędników państwowych. Przedłożyć się mający dodatkowy kredyt do budżetu da panom sposobność do czynnego zaznaczenia swego interesu w słusznem i życzliwem zaspokojeniu tej potrzeby.

Jeśli przekazane panom prace pomyślnie się zakończą, to zyskane zostaną przez to nowe, silne rękojmie dla wewnętrznego dobrobytu i zewnętrznego bezpieczeństwa ojczyzny. Oby nam danem było osiągnąć ten cel przy wspólnej pracy.

KRONIKA.

Z powodu uroczystości ś. Stanisława następny numer „Czasu“ wyjdzie w piątek dnia 9 b. m. wieczorem.

Zwracamy więc uwagę PP. Prenumeratorów na prowincyi, że z tego powodu następny Nr *Czasu* otrzymają dopiero w sobotę dnia 10 b. m.

— **Wiedeń** 6 maja. Na policyanta Gustawa Tögla napadł przedwczoraj wieczorem w pobliżu Karlteatru jakiś nieznajomy i pchnął go go sztyletem w piersi. Napadnięty rzucił się za nim w pogoń, lecz przebiegłszy parę kroków, padł bez przytomności na ziemię. Sprawcę tego zamachu wykryto nazajutrz w osobie odlewacza czcionek Franciszka Offenhaeusera. Twierdzi on, że popełnił zbrodnię w stanie nieświadomym, będąc pijanym. Stan Tögla groźny; nadzieja utrzymania go przy życiu mała.

— **Obrączka ks. Radziwiłła „Panie Kochanku.“** Niejednego ze zwiedzających Paryż zastanowi nazwa nie jednej z uliczek, przylegających do Palais Royal, nazwiskiem książęcej naszej rodziny. Otóż wieść głosi, że gdy w czasie swojej wędrówki Karol ks. Radziwiłł przybył do Paryża, między innemi figlami w następujący sposób zażartował z najpierwszego ówczesnego bankiera, którego biuro mieściło się wtedy przy ulicy dziś nazwanej „la rue Radziwiłł“. Pewnego dnia przed kratkami kasy zjawił się cudzoziemiec z zapytaniem, czy nie mógłby na zastaw złotej obrączki uzyskać pożyczki? Otrzymawszy od kasyera odpowiedź odmowną, robi nieśmiałą uwagę, że obrączka jego posiada wielką wartość. Kasyer odsyła interesanta do swego szefa. Ten przyjąwszy nieznajomego cudzoziemca protekcyonalnie, zgadza się na obrączkę wydać pożyczkę stosowną do jej wagi i na zapytanie, czy interesant ma ją przy sobie, otrzymuje zapewnienie, że w tej chwili przyniesioną będzie. Można sobie wystawić zdumienie bankiera, gdy po upływie kilku minut przybyło czterech ludzi, z trudem niosących ogromną obręcz z kutego złota dukatowego, ważącą 320 funtów. Bankier nie miał dość w kasie gotowizny, by mógł przyjąć ten zastaw, interesant zaś, który się dał dopiero wtenczas poznać jako ks. Radziwiłł, zwymyślał dumnego bankiera za niedotrzymanie umowy. Zdarzenie to wkrótce stało się głośne w Paryżu; i niedługo potem ulicę, przy której mieszkał bankier, ofiara żartu ks. Panie Kochanku, ochrzcono nazwiskiem dowcipnisia.

Z miasta i kraju.

— **Uroczystość św. Stanisława** na Skałce rozpoczyna się w dniu jutrzejszym. Wielu już Szlązaków przybyło na nią tak z austryackiego, jak pruskiego Szlązka. Lud też wiejski gromadzi się licznie: przybywają całe gromady nawet z dalszych stron Krakowa, tak cześć dla świętego biskupa i męczennika jest w ludzie tym żywą i głęboką. Nabożeństwa rozpoczną się już dzisiaj, a trwać będą przez całą oktawę. Codziennie jeden z klasztorów krakowskich będzie niósł pomoc OO. Paulinom w pracy duchownej około pątników.

— **Poranek muzykalny** odbędzie się u p. Emilii Salomońskiej w domu przy ulicy Szewskiej w niedzielę (11 b. m) o godzinie 12 w południe. Program jest następujący: Bachrich: „Suite“ na fortepian i skrzypce (panna M. Aekermann i p. Hock); Donizetti: „Favorita“ (pani Sinkiewiczowa); Rubinstein: „Romance“ i Morzkowski: „Valse“ op. 34 (p. Z. Fischerówna); Rubinstein: „Trio“ na fortepian, skrzypce i wiolonczelę (panna M. O. i pp. Hock i Stingel).

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Kiermasz dla dotkniętych głodem włościan powiódł się nam nad wszelkie oczekiwanie, pomimo niesprzyjających okoliczności, z któremi rachować się musiałyśmy. Bieda ogólna w kraju, zaniepokojenie w mieście i pora letnia, niekorzystna dla zabawy w miejscu zamkniętem — wszystko to złożyło się na utrudnienie akcyi. Pomimo to uzyskałyśmy piękny rezultat, otrzymując, po odtrąceniu kosztów, przeszło (1000) tysiąc złr., dzięki Szanownym dobroczyńcom, którzy do tak pięknego celu przyczynić się raczyli.

Składamy więc im wszystkim najserdeczniejsze podziękowanie, w szczególności zaś: JExcel. polnemu marszałkowi-porucznikowi Krieghammerowi — za łaskawe udzielenie muzyki wojskowej; p. kapelmistrzowi Hockowi — za uświetnienie swoim udziałem części muzycznej kiermaszu; Szan. dyrektorowi Gettlichowi i Szan. nauczycielkom szkoły p. Mayerberg i p. Chlebowskiej — za ofiarowanie tak pięknych robót, oraz Szan. artyście malarzowi p. Wildstosserowi za ładny rysunek. Również składamy piękne podziękowanie Szan. panu dyrektorowi gazowni miejskiej za bezpłatne oświetlenie; Szan. p. Bogusiewiczowi za bezpłatne odstąpienie trzech sal i Szan. p. Krzyżanowskiemu za uprzejme sprzedawanie biletów. — Wszystkim paniom Komitetowym, które z całą uprzejmością — nie szczędząc trudów, pracy i wszelkich kosztów, przyczyniły się do urzeczywistnienia i uświetnienia tego dzieła; Młodzieży akademickiej, która nam z całą gorliwością dzielnie pomagała; łaskawym ofiarodawcom, którzy złożyli hojne datki pieniężne; publiczności naszej, która licznie się zgromadziła — oraz tym wszystkim, którzy nam w jakikolwiek sposób pomogli, a których przez zapomnienie pominąć mogłyśmy — wyrażamy w imieniu biednych najserdeczniejsze „Bóg zapłać.“

Sekretarka komitetu: *Jakubowska.* Prezesowa Komitetu: *Milieska.*

— **Na krakowskie kolonie wakacyjne** nadesłała p. Jadwiga z Łężnińskich Mańkowska 25 złr.

— **W parku krakowskim** odbędzie się jutro (d. 8 b. m.) koncert muzyki wojskowej 56 pułku. Początek o godz. 4 po południu.

— **Powrót wojska.** Dwie kompanie 20 pułku piechoty wczoraj po południu powróciły ze Szczakowy i z Jaworzna.

— **Strejk subjektów żydowskich** na Kazimierzu trwa w dalszym ciągu. Wczoraj ponowiły się wrzaski i krzyki przy napaściach na niezamknięte sklepy. Bez porównania większa gromada napadła wczoraj jeden ze sklepów. Kupcy żydowscy zamykają teraz wskutek owego strejku sklepy tak, iż już o 9 wieczorem cicho na Kazimierzu. Bądź cobądź skłaniają ich do tego owe napaści, przekraczające granicę obrony praw własnych ze strony subjektów. Jeżeli bowiem kupiec rozpuści subjektów o godz. 9, a sam jeszcze dłużej chce mieć sklep otwarty, to owo hałaśliwe zmuszanie go do zamknięcia sklepu nie jest bynajmniej właściwem. Wczoraj policyant przypatrywał się spokojnie zbiegowisku i szturmowaniu do sklepu.

— **Z Podgórza.** *(A. B.).* W dniu przedwczorajszym (6 b. m.) składał nowo-wybrany burmistrz p. Wacław Adamski, notaryusz, wraz z zwierzchnością gminną przyrzeczenie w ręce starosty, a radni w ręce burmistrza. Przy tej sposobności nowy burmistrz wyłuszczył program swej działalności na przyszłość. Podniósł między innemi, iż pierwszem staraniem jego będzie uporządkowanie miasta pod względem kanalizacyi i czystości, dalej przebudowanie teraźniejszego kościoła, założenie drugiej szkoły męskiej, oraz kasy oszczędności miejskiej i t. d. W końcu wezwał całą Radę do wzniesienia trzechkrotnego okrzyku na cześć Najj. Pana. Uroczystość rozpoczęła się solennem nabożeństwem w kościele parafialnym, a po dokonanem ślubowaniu zgromadzili się członkowie nowej Rady w domu burmistrza wraz z wieloma zaproszonymi gośćmi tak z powiatu, jak i z Krakowa; między innymi widzieliśmy prócz p. starosty, pp. Czecza i Niedzielskiego jako reprezentantów Rady powiatowej, dalej p. Dra Schmidta, wiceprezydenta miasta Krakowa, oraz pp. radców sądowych: Nowaczyńskiego, Łukaszewskiego, Matiasa, Krzyżanowskiego i wielu innych. Przyjęcie było nader serdeczne; między wieloma toastami wymienić należy toasty wniesione przez gospodarza na cześć starosty, następnie nowej Rady, mieszczan, oraz przemysłowców miasta Podgórza, toast p. Dra Schmidta o przychylności m. Krakowa dla Podgórza i X. kanonika Szerschenia na łączność i zgodę wszystkich współobywateli bez różnicy wyznania.

Wszyscy uczestnicy tej uroczystości wynieśli nader miłe wrażenie, tem bardziej, że i kilku byłych przeciwników z poprzedniej Rady miejskiej przyjęło podaną sobie przez większość dłoń i przyrzekło wspólnie pracować dla dobra miasta, co daj Boże! Można mieć nadzieję, że wobec tak dobrego składu nowej Rady, gdzie wszystkie stany są reprezentowane, działalność jej w tym nowym okresie okaże się dodatnio.

Nadmienić jeszcze należy, że p. burmistrz Wacław Adamski złożył na ręce swego zastępcy p. Markwiczyńskiego 100 złr. dla biednych miasta Podgórza bez różnicy wyznania, która to kwota została natychmiast w dniu wczorajszym rozdaną.

— **Wadowice** 6 maja. Po ostatecznych wywodach prokuratora Dra Ogniewskiego i obronie Drów: Iwańskiego, Łazarskiego i Dobrzyńskiego wydał trybunał wyrok w procesie asenterunkowym. Oskarżony Feivel Band i Markus Sadger skazani zostali na 3 miesiące ciężkiego więzienia; reszta obwinionych uwolniona.

— **W Jaśle** urządza Towarzystwo kasynowe w niedzielę (11 b. m.) przedstawienie amatorskie, z którego cały dochód przeznaczony jest na rzecz pogorzelców miasta Frysztaka. Odegraną zostanie 3 aktowa komedya Jana Aleksandra Fredry p. t. *Mentor.*

— **Z pod Frysztaku.** W niedzielę dnia 4 b. m. o godzinie 8½ rano poranek był pogodny i spokojny, lud zaledwie począł się zbierać na prymaryę do kościoła we Frysztaku, w tem uderzono w dzwon na gwałt; z pod dachu jednego z domków naprzeciwko kościoła w tyle, za ulicą stojącego, wznoszą się czarne kłęby dymu; na razie dech ustał we wszystkich piersiach mieszkańców, bo to zapowiedź strasznego pożaru na widok nieprzerwanego zlepku suchych gontowych dachów, bez żadnej przerwy z sobą się stykających i drewnianych budowli. Niema tu najmniejszego podejrzenia o podpalenie, bo o ile na razie skonstatować się dało, biedny żyd krawiec w ciemnej swej izdebce dolewał nafty do lampy, i gdy ta mu się zajęła, rzucił na nią pierzynę, którą płomień natychmiast ogarnął, a w kilkunastu minutach już złowrogie płomieniste języki z pierwszego dachu na drugi sięgały. Nie upłynęło godziny, a już kilka domów naprzeciwko kościoła stało w płomieniach. Zagrożony kościół i druga połowa Frysztaka, — brak ratunku — wody — sikawek; — śmiertelna rozpacz ogarnia mieszkańców, każdy ratuje co może, wynosi gdzieś i kładzie, nie wiedząc nawet, czy i kiedy odnajdzie swoją własność.

Najpierwszym zbawczym ratunkiem dla zagrożonego najmocniej w tej chwili kościoła była przysłana sikawka z Wiśniowy i kilka sikawek ręcznych z Kobyla, z odpowiednią ilością zaprzęgów do wożenia wody, przy których lud stanął zwartą kolumną i z nadludzkim wysiłkiem bronił domu Bożego, lejąc bezustannie już dymiące od gorąca jego ściany.

Godzina 10½; dotąd jeszcze cicho i spokojnie, pożar jednak wśród korzystnego dla siebie materyału; straszne przybiera rozmiary — przedsiębiorstwo budowy kolei Koller et Kneżek przysłało 60 najdzielniejszych rzemieślników, pod dowództwem swego energicznego nadinżyniera Rentza, którzy z narażeniem życia próbują zlokalizować ogień, lecz w tej chwili sytuacya się zmienia: najrozpaczliwsze wysiłki nie pomagają, zrywa się wiatr wschodnio-północny i lawę płomieni rozlewa po dachach, — tu już rozpasany żywioł jak wezbrana górska rzeka pędzi niepowstrzymanym prądem i niszczy wszystko do gruntu, nie znosząc żadnego oporu. — Przybywają sikawki z Wojkówki, Markuszowej, Glinika dolnego, a o godzinie 11½ przybywa straż ogniowa z sikawkami z Jasła, przybywa prezydent Sądu obwodowego, starosta z dwoma komisarzami i żandarmeryą, dalej straż ogniowa z Strzyżowa, z Brzostku i Krosna. Wszystkie te siły razem połączone pod dzielnem kierownictwem komisarza Bobrzyńskiego, szczególnie obiedwie żandarmerye i straż ogniowa jasielska niemal cudów męstwa, odwagi i poświęcenia dokazują, tamując postęp ognia, aby tę straszną klęskę ograniczyć do o ile możności jak najmniejszych rozmiarów.

O godzinie 4 po południu udało się nareszcie temu nadludzkiemu heroizmowi opanować rozszalały żywioł w kilku najwięcej zagrożonych punktach, że dalej już szerzyć mu się nie dozwolono.

Szkody na razie przypuszczalnie obliczyć się dające wynoszą około 100.000 złr., asekurowanych była zaledwie ⅕ część. Zgorzało 40 domów, zamieszkanych przez 127 rodzin, a 527 głów, pozostało dziś bez chleba i dachu. Z ważniejszych zgorzało kilka sklepów, apteka i lokalności sądowe, z których jednak wcześ jeszcze wyniesiono i w bezpieczne miejsce schroniono kasę z depozytami, akta sądowe, księgi gruntowe i wyprowadzono aresztantów.

Straszny ten dramat, jakiego Anioł-niszczyciel dokonał w naszych oczach i te walające się dziś w prochu ofiary z niego powstałe, spowodowały natychmiastowe zawiązanie komitetu pomocy, celem ratowania nieszczęśliwych pogorzelców, najprzód od śmierci głodowej, a następnie zaopatrzenia ich w jak najniezbędniejsze potrzeby, któreby ulżyły nieopisanej nędzy.

Do komitetu weszli: Franciszek hrabia Mycielski, przewodniczący; X. Franciszek Prusak, zastępca; Aleksander Golczewski; Emil Szpigel, lekarz miejski i Abram Resler.

Wyżrzeczony komitet zajął się natychmiast zbieraniem składek w pieniądzach, naturze, odzieży i na razie zaspakaja najpierwsze potrzeby tego ubóstwa, dzięki ofiarności okolicznych dworów, ponad którymi wyszczególnia się państwo Wiśniowa, — lecz cóż to wszystko znaczy wobec założonego celu, aby ulżyć nędzy i chcć w części otrzeć łzy nieszczęśliwym? — Odzywa się tedy do wspaniałości serc, umiejących odczuć niedolę bliźniego, siłą strasznego losu — wyzutego z wszelkiego mienia i z drobnemi dziećmi wyrzuconego na gruzy spaleniska, aby raczyły z jak najhojniejszemi darami pospieszyć na ratunek wołających, gorzkiemi zalewających się łzami: „Ratujcie nas jako bliźnich swoich, albowiem poginiemy!“

Wszelkie datki komitet prosi nadesłać na ręce X. Franciszka Prusaka, administratora parafii w Frysztaku.

W tej chwili komitet otrzymuje wiadomość, że Wydział krajowy assygnował 300 złr. zapomogi.

Składki na nieszczęśliwych pogorzelców przyjmuje Administracya *Czasu.*

— **Ze Lwowa.** W pałacu Namiestnikowskim odbyło się przedwczoraj pod przewodnictwem pani Namiestnikowej hr. Badeniowej posiedzenie komitetu, celem urządzenia podczas tegorocznych wyścigów balu na dochód kolonii leczniczej w Rymanowie.

Członek Wydziału krajowego Dr Wereszczyński wyjechał na kilka dni na inspekcyę robót melioracyjnych. — Członek Wydziału krajowego Dr Sawczak wyjechał na dwa tygodnie do Królestwa Polskiego dla zwidzenia tamtejszych zakładów pracy przymusowej i kolonij poprawczych rolniczych. — W stanie zdrowia p. Oktawa Pietruskiego w ciągu ostatnich dni nie zaszła żadna zmiana. Nastąpiło wprawdzie pewne polepszenie, które jednakowoż nie postępuje naprzód, natomiast chory jest bardzo osłabiony.

— **Reprezentacya lwowska** Zjedn. Tow. Przyj. sztuk pięknych na posiedzeniu w d. 3 Maja odbytem pod przewodnictwem nowo obranego pierwszego wiceprezesa księcia Andrzeja Lubomirskiego, a w obecności delegata dyrekcyi krakowskiej hr. Zygmunta Cieszkowskiego, ukonstytuowała się w ten sposób, że dyrektorem-referentem obrany został p. Władysław Łoziński, zastępcą zaś jego na czas nieobecności we Lwowie p. Władysław Bełza. Do komisyi rozpoznawczej zaproszeni zostali pp.: Tomasz Dykas, Władysław Łoziński, Karol Młodnicki, prof. Zacharjewicz i radca Zygadłowicz. Nadzór nad techniczną stroną wystawy złożyła reprezentacya w ręce p. Karola Młodnickiego; kontrolę zaś nad rachunkowością powierzyła p. Latourowi. Na miejsce ustępującego kustosza p. Niemczykiewicza wprowadzony został p. Stanisław Sokołowski, b. urzędnik kancelaryi krakowskiej.

— **Mielnica** 6 maja. Wczoraj udali się JE. Namiestnik hr. Badeni i JE. Marszałek krajowy hr. Tarnowski wraz z członkiem Wydziału p. Adamem Jędrzejowiczem z Czerniowiec Dniestrem do Mielnicy. Pod Uściem biskupiem oczekiwali dostojnych gości marszałek powiatu hr. Mieczysław Borkowski i starosta, oraz banderya z pochodniami. Marszałek powiatu wygłosił mowę powitalną, poczem ruszono do Uścia biskupiego, które przyjęło gości iluminacyą. U bramy tryumfalnej wygłosił X. Smolny, administrator parafii gr. kat. przemowę, a następnie odbyły się przedstawienia rady gminnej i kahału. Z Uścia udali się dostojni goście do Mielnicy, która również była illuminowaną. Na powitanie wystąpili tutaj pr. boszczowie obu obrządków: X. Zawiński i X. Barusiewicz, rada gminna i tłumy ludności. U bramy trymfalnej wygłoszono powitalne mowy.

Dzisiaj odbyła się w Mielnicy Msza św. śpiewana,

którą odprawił X. arcybiskup Feliński poczem nastąpiło poświęcenie sztandaru tutejszej straży ochotniczej. Po przemowie X. arcybiskupa przy obrzędzie poświęcenia brali udział JE. p. Namiestnik Kazimierz hr. Badeni, hr. Borkowski, tudzież hrabina i hrabianka Borkowskie. Nastąpiło potem zwiedzenie dwóch szkół ludowych, a wreszcie wycieczka do Okopów św. Trójcy.

— **Wystawa ruchowa obrazów** ze Stryja przeniesioną została do Stanisławowa i tam otwartą będzie przez ośm dni.

Wiadomości policyjne. W dyrekcyi policyi złożyli Aron Goldstein i Izak Holzer, tandeciarze, płaszcz damski zimowy koloru granatowego z kołnierzem bobrowym, zawinięty w chustkę do nosa z literą K., który im nieznajomy mężczyzna chciał sprzedać, a zapytany przez nich o pochodzenie sprzedawanego płaszcza, zbiegł, z czego się domyślać można, że rzeczy te z kradzieży pochodzą.

Nekrologia.

Florentyna z Krzyżanowskich Szumańczowska, właścicielka dóbr ziemskich, przeżywszy lat 72, zmarła dnia 7 b. m. Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 9 b. m. o godz. 10 rano z domu pod L. 5 przy ulicy Stolarskiej do kościoła archiprezbiteryalnego N. Panny Maryi. Po odbytem nabożeństwie zwłoki w grobie rodzinnym na krakowskim cmentarzu złożone zostaną.

Książkę do nabożeństwa, zostawioną w piekarni p. A. Merkerta, odebrać można tamże za udowodnieniem własności.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek d. 8 maja b. r. (wznowienie) *Narcyz Rameau*, dramat w 5 aktach, A. C. Brachvogla, z p. Żelazowskim w tytułowej roli.

W sobotę 10 b. m. po raz pierwszy *Teściowa* (Belle Maman), komedya w 3 aktach, Wiktoryna Sardou i Rajmunda Deslandes'a z panią Hoffmann w roli tytułowej.

W niedzielę 11 b. m. po raz drugi *Teściowa* (Belle Maman), komedya w 3 aktach Wiktoryna Sardou i Rajmunda Deslandes'a z panią Hoffmann w roli tytułowej.

We wtorek 13 b. m. po raz trzeci *Teściowa* (Belle Maman), komedya w 3 aktach Wiktoryna Sardou i Rajmunda Deslandes'a z panią Hoffmann w roli tytułowej.

— Dnia 6 maja przed południem dość pogodnie, po południu burza z ulewą i małym gradem; termometr od 10·0 doszedł do 20·0 C. Barometr się podnosi; o godzinie 7ej rano dnia 7 maja stan jego był 736 8 mm., termometru 13 8 C. Wiatr zachodni.

— We czwartek dnia 8 maja św. Stanisława biskupa, męczennika.

Ruch umysłowy i artystyczny.

W Akademii Umiejętności w Krakowie odbędzie Wydział filologiczny posiedzenie zwyczajne w piątek dnia 9 maja o godzinie 6 wieczór. Porządek dzienny: Dr Maryan Zdziechowski: Poglądy krytyków europejskich na Bajrona; Sprawy administracyjne.

Z teatru. P. Roman Żelazowski wystąpi jutro po raz pierwszy w efektownej roli p. t. Narcyz Rameau. Obsada reszty ról jest jak najstaranniejszą.

W Sobotę przedstawioną będzie po raz pierwszy słynna „Belle Maman" — „Teściowa" Wiktoryna Sardou, z panią Hoffmann w tytułowej roli. Sztuka ta odznacza się przedewszystkiem wielkim dowcipem i żywością akcyi. A najlepszą reklamą będzie, gdy się doda, że w paryskim teatrze „Gymnase" graną była 300 razy z rzędu i że wszystkie sceny europejskie wraz z Burgteatrem wiedeńskim grywają ją z wielkiem powodzeniem.

Teatr warszawski wystawia także „Teściowę" w przyszłym tygodniu w temżesamem, co u nas tłumaczeniu. — „Belle Maman" graną będzie u nas niezawodnie z takiem powodzeniem, jak „Walka o byt", gdyż dyrekcya i reżyserya dokładają wszelkich starań do jak najświetniejszego wystawienia tej wielce ciekawej komedyi.

Koncert Towarzystwa muzycznego ze współudziałem Al. Michałowskiego, zapowiedziany na 9 b. m., odbędzie się dopiero za tydzień t. j. w Piątek 16 b. m.

Komitet lwowski konserwatorów. Jak wiadomo, postanowili konserwatorowie zabytków przeszłości w naszym kraju dla porozumienia w działaniu i przy rozdziale funduszów na ten cel przeznaczonych utworzyć związek, który jedynie ze względu na praktykę działania rozdzielił się na dwa ściśle ze sobą w porozumieniu stojące komitety: lwowski i krakowski. O organizacyi tej zawiadomiono komisyę centralną konserwatorską w Wiedniu. Każdy ma swoje bióro. Otóż komitet lwowski ogłosił teraz drukiem sprawozdanie z posiedzenia, odbytego w dniu 18 kwietnia, z którego wyjmujemy następujące ważniejsze uchwały i punkta: Przewodniczący p. Władysław Łoziński podał do wiadomości, że według pisma centralnej komisyi archeologicznej, komisya ta niema nic przeciw autonomicznemu urządzeniu komitetu, byle tylko zachowaną była jednolitość organizacyi i łączność z centralną komisyą, jako naczelną. Na wniosek Dra Cwiklińskiego uchwalono postarać się o uzyskanie na własność biblioteki Tow. archeologicznego. P. L. Wierzbicki przedstawił sprawę zbiorów ś p. H. Sadowskiego, zmarłego w r. 1859. Zbiory te miały, według ostatniej woli zmarłego, stanowić muzeum w Czortkowie, a zarazem wejść jako integralna część w fundacyę dobroczynną, na którą testator pewną sumę legował. Fundacya ta nie weszła w życie, a część kosztowniejszych zbiorów oddano w depozyt miejsk. muzeum przemysł. we Lwowie, reszta zaś zbiorów pozostała w Czortkowie, dawnym majątku fundatora. Uchwalono na wniosek p. Wierzbickiego, aby biuro konserwatorskie zasięgnęło bliższych informacyj i na ich podstawie postarało się u namiestnictwa o umieszczenie tych zbiorów w którемś z istniejących już muzeów krajowych. P. Wł Łoziński zwrócił uwagę na niektóre zabytki staroruskiego malarstwa, znajdujące się po cerkwiach lwowskich, które są godne zachowania, a powoli ulegają zniszczeniu. Między temi zabytkami zwrócił p. Łoziński uwagę na tablice ze starego ikonostasu w cerkwi św. Paraskewji, roboty wołoskich mnichów, wykonane *en grisaille*, dalej obraz t. zw. „Pietà" i wiele innych. Prof. Szaraniewicz i X. Pietruszewicz zapytani, czyby te zabytki nie mogły być pomieszczonemi w muzeum stauropigialnem, odpowiedzieli, że brak miejsca i środków finansowych nie pozwalają zabytków wziąć w przechowanie i zająć się ich restauracyą. P. Łoziński przyrzekł poczynić kroki, ażeby zabytki te uchronić od zniszczenia, zarazem poruszył myśl tworzenia muzeów konsystoryalnych, poświęconych wyłącznie takim starożytnym zabytkom sztuki kościelnej. P. Wierzbicki podniósł, iż w Kańczudze na strychu tamtejszego kościoła znajduje się 34 ornatów starożytnych, dziś już nieużywanych, między któremi 16 jest ze złotogłowia. Na wniosek p. Wierzbickiego uchwalono prosić o interwencyę w tej sprawie konserwatora okręgu, dobrzeby bowiem było, aby ornaty te, jako okazy starożytnych tkanin, nabyło lwowskie muzeum przemysłowe. W końcu poruszono i uznano za rzecz konieczną **stworzenie muzeum krajowego**. Gdyby zaś taka instytucya miała wejść w życie, powinnaby otrzymać zakres jak najrozleglejszy. obejmować cały obszar kultury krajowej we wszystkich jej śladach i zabytkach, jak strój ludu, wyroby jego dłoni, rugowane dziś przemysłem fabrycznym, okazy jego zmyślności i artystycznego instynktu. Nie trzeba się bowiem łudzić, że czas jeszcze po temu, gdyż już dziś zatarcie narodowego indywidualizmu w zewnętrznych rodzinnych formach życia, pracy i obyczaju, dokonało się niemal radykalnie w niektórych okolicach naszego kraju. Zgromadzenie poleciło p. Wł. Łozińskiemu, ażeby sprawę takiej instytucyi poruszył na zjeździe całego koła konserwatorów.

Żywoty znakomitych Polaków. Pod tym tytułem wyszło dziewięć kartek luźnych, każda ozdobiona wizerunkiem i odnośnym żywotem. Są to objaśnienia popiersi w marmurze rzeźbionych, świeżo umieszczonych w parku Dra Jordana na błoniach. Żywoty skreślone przez chlubnie znanego autora, kryjącego się pod literami Cz. P., opowiadają w zwięzły i popularny sposób o hetmanie Janie Tarnowskim, kanclerzu i hetmanie Zamoyskim, Stefanie Czarnieckim, księciu Konstantym Ostrogskim, Piotrze Skardze, Janie Kochanowskim, Mikołaju Koperniku, Tadeuszu Kościuszce i Janie Długoszu. Rzecz będzie niewątpliwie nader pożyteczną. Nader niska cena usprawiedliwia nieco wykonanie wizerunków niestety niezbyt szczęśliwe.

Przegląd sądowy i administracyjny za miesiąc maj zawiera: Waluta w Austryi Dra Stan. Głąbińskiego; Ustawodawstwo sejmu krajowego 1887—1889 prof. Dra Stan. Starzyńskiego; Prawo transportowe na drogach żelaznych Królestwa Henryka Konica; Zapiski literackie itd.

W wiedeńskiej akademii umiejętności na posiedzeniu klasy matematyczno-przyrodniczej przedłożoną została praca prof. Adamkiewicza z Krakowa „O arteryach przedłużonego szpiku."

Henryk Hart, młody poeta najnowszej berlińskiej szkoły literackiej, autor wielce sławionej przez tęż szkołę wielkiej epopei „Pieśń ludzkości", która objąć ma całe dzieje rodu ludzkiego i której dotychczas wyszły dwie pierwsze księgi, otrzymał na dalsze wydawnictwo swoje znaczną zapomogę od rządu pruskiego, a z polecenia cesarza Wilhelma II. Jest to podobno pierwszy wypadek w Prusiech, aby państwo poecie pomoc swą w tym względzie ofiarowało.

Kat na scenie. W berlińskim Ostend Theater przedstawiają od dni kilku nową sztukę pod tytułem *Kat berliński*. Dramat ten jest osnutym na zapiskach i opowiadaniach Juliusza Krautsa, który przez kilka lat sprawował urząd kata w Prusiech. Przyznać trzeba, że Berlin nawet Paryż przewyższył. Pod bnych brutalności, jak je najnowszy dramat lokalny berliński widzom przedstawia, nie śmiano dotąd nad Sekwaną wystawiać, choćby w teatrzykach, których publiczność rekrutuje się z najniższych warstw społeczeństwa. Ale w Berlinie wszystkie miejsca, od najdroższych do najtańszych, szczelnie są zapełnione widzami z wszystkich klas towarzystwa. Berlin z wielkim interesem nawet z pewnym entuzyazmem patrzy na bardzo naturalistycznie przedstawiane sceny, jak szajka pijanych łotrów napada na niespełna zmysłów będące indywiduum płci żeńskiej i t. d. Ale entuzyazm nie zna granic, kiedy w ostatnim akcie, obok rytualnie przysposobionych narzędzi, staje nie kto inny, jak sam pan Krauts z oryginalnym katowskim toporem, którym podczas urzędowania swego nie jedno wykonał stracenie. Niechajby się znalazł jeszcze tylko kto syt życia, coby dał szyję na scenie a zaiste powiedziećby można: „natura i sztuka to wszystko jedno." Jak wiadomo, usunięto p. Krautsa przed rokiem z urzędu, gdyż sam musiał stanąć przed sądem dla oczyszczenia się z zarzutu zabójstwa. Uwolniono wprawdzie p. Krautsa od winy, ale przy roztrząsaniu życia oskarżonego tak drażliwe wyszły na jaw historyjki, że nie śmiano mu nadał pozostawić urzędu kata. Pan Krauts urząd zamienił na rolę, która zapewne dobrze się opłaca, a oprócz tego co wieczór przynosi mu niepoliczone oklaski i — wieńce laurowe.

Wystawa Bethovenowska. W Bonn, miejscu urodzenia wielkiego mistrza muzyki, otwartą zostanie d. 10 bm. wystawa przedmiotów, odnoszących się do jego pamięci, połączona z produkcyami jego utworów kameralnych. Wystawa zapowiada się jako pierwszorzędnego interesu dla świata muzykalnego wypadek. Zarówno publiczne, jak prywatne zbiory Niemiec i Austryi nadesłały najznakomitsze relikwie i pamiątki po Bethowenie. Dokumenty rodzinne, oryginalne rękopismy dzieł jego młodocianych i późniejszych arcydzieł, korespondencye jego od pierwszych wiedeńskich czasów — aż do podpisu po raz ostatni na łożu śmiertelnem położonego, fortepian Beethovena, jego insrtumenta smyczkowe, trąbka słuchowa, cały szereg sprzętów z jego pracowni, portrety jego za życia robione olejne, rysunkowe, rzeźbione, wizerunki jego pomników i t.d, wszystko to wybrane umiejętnie i zestawione pozwoli wejrzeć w szczegóły i warunki jego żywota tak jak to dotychczas jeszcze nigdy możebnem nie było.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 7 maja. (Z Izby deputowanych). Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu przyjęła Izba w 2 i 3 czytaniu ustawę o ulgach przy wpisach hipotecznych, o uwolnieniu od podatków parowców budowanych w kraju, oraz przedłożenie względem statystyki zagranicznego handlu.

Na dzisiejszem porannem posiedzeniu odpowiedział minister Schönborn na interpelacyę Riegera w sprawie rozpisania konkursu na posady sędziów powiatowych w Dubie, Stribrze i Uściu, na posadę sekretarza rady w Gniewinie i na posady adjunktów sądowych w Chebie i Libercu bez żądania od kandydatów znajomości języka czeskiego. Minister oświadcza, iż postąpiono w tym wypadku ściśle według istniejących przepisów. Gdy prezydyum wyższego sądu krajowego w Pradze przyszło do przekonania, że dla obsadzić się mających posad znajomość języka czeskiego nie jest potrzebną, przeto brak tej znajomości nie mógł wpływać niekorzystnie na kwalifikacyę kandydatów. Naturalnie, że kandydaci władający obu językami krajowemi od ubiegania się o te posady nie są wykluczeni. Minister oświadcza, iż gdy jemu przysługuje obsadzenie tych posad, rozstrzygnie on tę sprawę po dokładnem zbadaniu, czy znajomość czeskiego języka ze względu na stosunki ludności i praktyczne wymogi sądownicze w owych miejscowościach jest konieczną, i postąpi tak, jak mu obowiązek nakazywać będzie. (Oklaski).

Wśród petycyj, wystosowanych do Izby, znajduje się 6 petycyj wiedeńskich stowarzyszeń kobiecych, domagających się przypuszczenia kobiet do uniwersyteckich studyów na wydziale lekarskim i filozoficznym.

Wiedeń 7 maja. W stanie zdrowia prezydenta Smolki nie zaszła zmiana.

Wiedeń 7 maja. Dziś wydany został buletyn stwierdzający, iż stan zdrowia prezydenta Smolki jest stale pomyślny. Apetyt i sen zadawalniający. Co do objawów w płucach skonstatowano także polepszenie.

Berlin 7 maja. Podczas otwarcia parlamentu cesarz Wilhelm stał w otoczeniu książąt domu królewskiego i członków panujących domów niemieckich. Cesarzowa i księżniczki znajdowały się w loży. Mowę tronową przerywano częstokroć ożywionemi oklaskami, a szczególnie oklaskiwano ustęp dotyczący opieki nad robotnikami, dalej postanowienie energicznego wystąpienia przeciwko wszelkiemu zamachowi na obecny porządek prawny, wreszcie ustęp o pokojowej polityce.

Berlin 7-go maja. Dzienniki z zadowoleniem witają mowę tronową i podnoszą milczące zrzeczenie się ustaw socyalistycznych, tudzież zaznaczają dobre stosunki ze wszystkiemi państwami i kierowanie się nadal polityką pokojową, wreszcie wyrażają zgodność z zapatrywaniami co do ustawodawstwa w sprawie opieki nad klasą robotniczą.

Co do przedłożenia wojskowego pisze *Berl. Tageblatt*, iż na wszystko, co niezbędnem jest dla wzmocnienia siły zbrojnej, niewątpliwie przystaną wolnomyślni z patryotyczną ofiarnością.

Berlin 7 maja. Siła prezencyjna armii niemieckiej w czasie pokoju, nie licząc jednorocznych ochotników, wynosi 486,933 ludzi. Od 1go października b. r. armia liczyć będzie: 538 batalionów piechoty, 465 szwadronów kawaleryi, 434 bateryj artyleryi polnej, 31 bateryj artyleryi pieszej, 20 batalionów pionierów i 21 batalionów wojsk pociągowych. Jednorazowe wydatki wynoszą 31,500,000, stałe zaś włącznie z rozchodami na wojska bawarskie rocznie 18,000,000 marek. W porównaniu z francuską artyleryą polną niemiecka ma mniej o 46,775 uprzęży.

Monachium 7 maja. *Allg. Ztg* dowiaduje się, iż minister wojny Heinleth podał się do dymisyi. Minister spraw zagranicznych, bar. Crailsheim, i minister spraw wewnętrznych bar. Feilitzsch, udają się dnia 11 b. m. do Berlina.

Monachium 7 maja. W łaskawem odręcznem piśmie oświadcza książę rejent, iż przyjmuje dymisyę ministra wojny Heinletha i nadaje mu wielki krzyż orderu Zasługi.

Książę-rejent zamianował ministrem wojny komendanta dywizyi, jenerała porucznika Safferlinga.

Paryż 7 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych interpelował Desprès w sprawie warunków emisyi ostatniej pożyczki gminnej i skonstatował, iż zaszły przy tem niedokładności na korzyść radców municypalnych. Mowca zażądał wdrożenia dochodzenia w tej sprawie.

Chautemps, były prezydent paryskiej rady municypalnej, uzasadniał postępowanie tejże i ganił prefekta departamentu Sekwany za zainstalowanie się w gmachu ratuszowym w dniu 1 maja. Minister spraw wewnętrznych, Constans, stwierdza, iż nadużyć rzeczywiście dopuścił się jeden z urzędników administracyi, który też za to został wydalony ze służby. Minister oświadczył następnie, iż prefekt departamentu Sekwany miał najzupełniejsze prawo zainstalowania się w ratuszu. Mowca wyraża w końcu nadzieję, iż stosunki między radą municypalną a prefektem nie przekroczą granic przyzwoitości.

Następnie zapowiedział minister, iż niebawem wniesie projekt do ustawy gminnej, poczem 291 głosami przeciw 105 Izba odrzuciła zwykły porządek dzienny, a natomiast przyjęła porządek dzienny, proponowany przez Perriera, wyrażający aprobatę dla deklaracyi ministeryalnej.

Paryż 7 maja. Carnot podpisał dekret, uzupełniający organizacyę jeneralnego sztabu oraz postanawiający, iż szef jeneralnego sztabu w czasie pokoju ma piastować ten urząd i podczas wojny. Dekret zawiera nominacyę jenerała dywizyi bar. Berge de Miribel szefem jeneralnego sztabu, tudzież postanawia dalszy podział jeneralnego sztabu na dwie sekcye. W czasie wojennym jedna z nich towarzyszyć ma naczelnemu wodzowi, druga zaś pozostanie przy centralnym zarządzie wojennym.

Paryż 7 maja. Policya zaaresztowała trzech przywódców socyalistycznych w Lille, Tourcoing i Roubaix. Liczni robotnicy w tych okolicach powrócili do pracy.

Paryż 7 maja. W Lille przyszło do starcia między patrolem i strejkującymi robotnikami, z których dwóch zraniono, a siedmiu zaaresztowano.

Sytuacya w Tourcoing polepszyła się. Dzisiaj spodziewają się ogólnego powrotu do pracy strejkujących robotników.

Madryt 7 maja. Wszyscy robotnicy powrócili do pracy. W mieście panuje spokój. Mniejsze oddziały robotników starały się namówić pracujących w zakładach gazowych do ogłoszenia bezrobocia, lecz rozproszone zostały przez policyę.

Rzym 7 maja. Na wczorajszem posiedzeniu senatu oświadczył Crispi, iż jeżeli Izba deputowanych zwróconą sobie ustawę o pobożnych fundacyach przyjmie w brzmieniu uchwalonem przez senat, wówczas i on zgodnie z obu Izbami przystanie na nią.

Następnie senat rozpoczął w dalszym ciągu obrady nad powyższym projektem do ustawy.

Rzym 7 maja. Senat zakończył obrady nad ustawą o pobożnych fundacyach i uchwalił ją w tajnem głosowaniu 106 głosami przeciw 54.

Livorno 7 maja. Robotnice zebrały się w celu demonstrowania przed gmachem prefektury. Liczni robotnicy przyłączyli się do nich. Po wezwaniu ze strony władzy demonstranci rozeszli się.

Niektórzy z zaaresztowanych skazani zostali na karę więzienia od 1 miesiąca do 2 lat.

Petersburg 7 maja. Ambasador hr. Wolkenstein powrócił tu.

Kair 7 maja. Biuro Stefaniego donosi, iż nieuzasadnioną jest wiadomość o wstąpieniu Casatiego do służby niemieckiej. Rozmaite rządy robiły wprawdzie Casatiemu propozycye, lecz tenże ofiarował swe usługi rządowi włoskiemu.

Nowy Jork 7 maja. Większa część pracodawców przystała na żądania cieśli.

Filadelfia 7 maja. Pracodawcy przystali na żądanie 2.000 cieśli o zaprowadzenie 8-godzinnej pracy dziennej.

Od Administracyi „Czasu".

Dla biednej wdowy po niższym urzędniku nadesłano pod lit. C. Z. 4 złr., B. S. 1 złr.

Dla pogorzelców Frysztaka złożył Dr. Antoni Górski 5 złr.

Marya ze Strzyżowskich **Hałdzińska**, właścicielka dóbr Zborczyce i Czyżów, przeżywszy lat 76, opatrzona śś. Sakramentami, zasnęła w Panu d. 7 maja 1890 r. po kilkoletnich ciężkich cierpieniach. — Wyprowadzenie zwłok ze Zborczyc do kościoła parafialnego w Brzeziu odbędzie się w piątek d. 9 maja popołudniu, pogrzeb zaś w sobotę dnia 10 maja o godzinie 10, na który pozostała Rodzina, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. (1080)

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 7 maja. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	89 40	Anglobanki	149 50
„ srebrna „	89 85	Uniony	242 25
„ 4% złota	110 —	Bankvereiny	117 60
„ 5% pap. nieop.	101 55	Akcye Länderbank.	220 25
Akcye Ban. Aus.-W	946 —	„ kol. Kar. Lud.	196 25
„ kredytowe	300 25	„ „ lwowsko-czerniow.	228 75
Londyn	118 35	„ „ połudn.	123 —
Napoleony	9 41	Elbethale	219 —
Dukaty	5 57	Nordbahny	2680
Marki	58 05	Staatsbahny	220 —
5% Renta węg. pap.	99 60	Alpiny	97 —
4% „ „ złota	103 35	Akcye tytoniowe	115 50
Losy prem. węg.	135 75	Ruble	133 25
Losy tureckie	37 05		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 7 maja.

Banknoty austr.	172 10	4% Listy likw. pol.	63 10
Krótki Wiedeń	171 90	Akc. kol. Kar. Lud.	85 10
Banknoty ros.	229 45	„ austr. kred.	161 50
5% Listy zast. pols.	67 30	Ultimo Ruble	230 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 7 maja.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	132 75	134 —
Marki niemieckie	57 75	58 50
20-to frankówka ważna	9 35	9 43
Rubel srebrny obrączkowy	1 32	1 42
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	88 75	89 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 50	105 50
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	91 75	92 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	104 25	— —
4½% „ „	97 75	98 75
5% Oblig. komun. gal. Banku kraj.	100 75	102 —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 —	89 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 75	99 50
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 75	98 —
4% „ „ „ „ 41 let.	94 —	95 25
4% „ „ „ „ 56 let.	93 75	95 —
4½% „ „ „ „	99 80	100 50
5% „ „ „ „	101 —	101 50
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	106 —	107 —
5% „ „ niepr.	101 —	101 75
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 lat.	98 —	99 50
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	55 50	59 —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	48 —	50 —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rubl. i kop.	96 25	97 75
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	191 75	193 25
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	232 —	233 50
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	300 —	305 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 75	23 50
„ Stanisławowa	31 —	36 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	19 70	20 50
„ węgier. „ „	12 —	12 75
„ włosk. „ „	14 —	15 25
Bazylika Budapeszt	7 25	8 25

Wiedeń 6 maja.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	89 40	89 60
4⅕% „ srebrna	89 80	90 —
4% Renta złota	109 95	110 15
5% „ papier. nieopodatkow.	101 50	101 70
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	131 75	132 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 —	139 40
4% „ „ 1860 „ 100 „	143 50	143 40
„ „ 1864 „ 100 „	178 50	179 50
„ „ 1864 „ 50 „	179 —	179 50
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	113 50	114 30
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . . 10% podat.	105 —	106 10
Galic. pożyczka kraj. z r. 1873	— —	— —
„ „ „ z r. 1883	97 75	98 50
„ „ „ z r. 1884	97 75	98 50
4% gal. Obligacye propinacyjne.	92 25	92 75
Akcye bankowe		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	149 25	149 75
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	300 —	300 60
Credit-Bank węgierski . 200 „	339 —	339 50
Oest. Länderbank . . . 200 „	219 75	220 25
Aust.-węg. Bank. (N.-Bn.) 600 „	943 —	945 —
Unionbank . . . . . 200 „	244 —	244 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	160 50	162 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	116 75	117 25
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	203 50	204 —
Ferdynan. Nordbahn 1050 „ „	2680	2685
Gal. Karola Ludw. . 210 złr. 5%	195 50	196 —
Koszycko Oderberg . 200 „ 4%	162 —	162 10
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	229 —	229 50
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	201 —	201 —
Staats.-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	220 25	220 75
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	120 50	121 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	196 50	197 —
„ Nord.-Ost. . . 200 „ „	196 25	197 25
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	117 —	118 —
4½% „ „ papier 50 lat.	101 —	101 60
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 50	109 —
6% Zakł. kredyt. „ 36 lat.	99 —	100 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 80	— —
5% „ „ „ „	101 —	102 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 40	— —
4% „ „ „ „ 41 „	94 90	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	100 —	100 50
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	99 —	99 50
5% „ „ hipot. „ prem.	106 50	— —
5% „ „ „ „ 40 lat.	101 50	102 —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	100 75	101 25
4% Bank austr.-węgierski w. a.	100 20	100 80
4% Węg. Banku hip. prem.	111 50	111 75
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	102 20	102 80
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 —	100 50
„ „ Jarosław 300 „ „	100 —	100 20
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	— —	— —
Lwow.-Czern. opod. 300 złr. 4%	82 50	83 20
„ nieopod. „ „	90 30	90 90
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	191 —	191 50
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	150 —	150 80
„ złot. 200 złr. 5%	120 50	121 50
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	102 —	103 —
„ „ II Em. 200 „ „	101 40	102 40
„ Nordost. . . 300 „ „	101 40	102 —
„ „ złotem 200 „ „	119 —	120 —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120 75	121 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	145 80	146 30
„ Węgierskie . „ 100	136 75	137 25
„ Tureckie . . fr. 400	36 60	37 —
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 80	8 —
Kredytowe . . . . . . „ 100	185 25	186 25
Insbruku . . . . . . „ 20	24 —	24 75
Krakowskie . . . . . „ 20	23 50	24 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	61 —	63 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	19 25	19 50
„ „ węgierskie „ 5	12 50	13 —
Rudolfa . . . . . . „ 10	19 50	20 —
Salzburskie . . . . . „ 20	26 —	27 25
St. Genois . . . . . „ 42	61 75	62 25
Stanisławowskie . . . „ 20	— —	30 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 56	5 59
20-frankówki	9 41	9 42
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty Szterlingi angielskie	11 79	11 84
Marki niemieckie za 100 marek	58 10	58 17
Rubel papierowy za 100 rubli	133 50	133 75

Lwów 6 maja.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	302 —	306 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	101 10	101 80
4% „ „ „ „ „	97 60	98 30
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 50	95 20
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 20	95 90
4½% „ „ „ „ 52-letn.	100 05	100 75
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	99 —	99 70
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 75	— —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	105 10	105 80
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 —	98 70

Warszawa 6 maja.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	95 75
„ „ „ V „	— —	94 65
4% Listy likwidacyjne	— —	90 50
5% „ warszawskie I ser.	— —	99 25
„ „ „ III „	— —	96 75
„ „ „ IV „	— —	94 85

Biuro umieszczeń Ludmiły z Gidlińskich Skowrońskiej

koncesyonowane przez c. k. Namiestnictwo *w Krakowie przy ulicy Krupniczej L. 3,* poleca (481 4-) nauczycieli, nauczycielki, wychowawczynie oraz bony: Polki, Francuski, Niemki i na żądanie Angielki.

MAGAZYN MÓD Aleksandry Zamoyskiej

w Krakowie, Sukiennice Nr. 19, poleca **na sezon wiosenny i letni kapelusze damskie** w wielkim wyborze — pióra strusie i fantazyjne, kwiaty paryskie — modne woalki oraz **wszelkie nowości** w zakres toalety damskiej wchodzące.

Zamówienia **na suknie damskie** przyjmuje i wykonuje takowe w jak najkrótszym czasie z gustem i elegancyą po cenach umiarkowanych. (770-12-18)

Modele paryskie.

UMEBLOWANIE

kilku pokoi, używane, lecz w dobrym stanie będące, **znajdzie nabywcę.** Ulica Basztowa Nr. 5, na dole. (980-3 3)

MIESZKANIE LETNIE

jest zaraz do najęcia we willi w Zakrzówku, w ładnem położeniu między ogrodami, składające się z salonu, 3 pokoi, kuchni, stajni i wozowni. — Wiadomość: Rynek Kleparski Nr. 9, w pracowni rzeźbiarskiej. (1103-3-4)

Z dniem 1 czerwca b. r. otwartym zostanie

w Szczawnicy Zakład inhalacyjny jodłowy i solankowy

na wzór takichże zakładów w Reichenhall i Gleichenbergu dla chorób płuc, oskrzeli krtani, gardła i nosa. Właścicielem i kierownikiem zakładu jest *Dr. Janocha,* który przez kilkoletni pobyt zagranicą poznał dokładnie urządzenia takichże zakładów.

Wszelkich wyjaśnień udziela **Dr. Janocha w Rzeszowie.** (1090-5 6)

Skład Nasion i Herbaty

w Krakowie przy ul. Sławkowskiej l. 10 naprzeciw „Grand-Hotelu,“ poleca:

buraki pastewne Mamuth czerwone i żółte, erfurckie flaszowate żółte, oberndorfskie żółte, **marchew** białą olbrzymią, **lucernę** francuską, **koniczynę** białą i czerwoną, **nasiona traw** łąkowych i gazonowych, oraz **„koński ząb amerykański“** po 15 złr. 50 c. za 100 kilo. (1108 2 5)

WILLA NA PRĄDNIKU BIAŁYM

(2 klm. od Krakowa)

składająca się z dobrych, obszernych, murowanych budynków mieszkalnych i gospodarczych, 15 morgów gruntu, ogrodu jarzynnego i owocowego — w położeniu suchem, zdrowem, z dobrą wodą, przy szosie — odpowiednia na założenie hodowli lub tuczenia drobiu, lub inny zakład przemysłowy, handlowy, leczniczy lub humanitarny — jest każdego czasu do sprzedania. Wiadomość u właściciela **Jana Strycharskiego w Krakowie przy ulicy Długiej Nr. 4.** (966-4-4)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (1059-38-)

EMIL WEINER, WIEN, I., Salzthorgasse 4.

ORYGINALNA

PASTA POMPADOUR.



(474-3-6)

Wilhelmina Rix, wdowa po ś. p. Drze A. Rix w Wiedniu, Adlergasse 12 we własnym domu, podaje do łaskawej wiadomości Wysokiej Szlachty i Szan. Publiczności, że słynną w świecie znakomitą oryginalną pastę Pompadour, zwaną także cudowną pastą, można nabyć tylko u niej w Wiedniu lub w niżej podanych aptekach. Ta pasta na twarz jest niezrównanym, zupełnie nieszkodliwym środkiem upiększającym; usuwa ona za poręczeniem w przeciągu 14 dni wszelkie wyrzuty na twarzy, piegi, plamy wątrobiane, pryszcze. Skutek jest nad wszelkie spodziewanie korzystnym i niechybnym, a tak pewnym, że zwraca się pieniądze, jeżeli pasta nie skutkuje. Oryginalny słoik pasty Pompadour Dra Rixa kosztuje 1 złr. 50 ct. Flaszeczka Dra Rixa mleka Pompadour do używania zamiast pudru, dobrze przylegającego 1 złr. 50 ct., 3 mydła toaletowe Pompadour Dra Rixa 90 ct., perfumy Pompadour Dra Rixa 85 ct. **Wilhelmina Rix,** wdowa po lekarzu w **Wiedniu Adlergasse 12.**

Składy mają: w **Krakowie** K. Wiszniewski apt. i L. Rosner apt., we **Lwowie** Z. Rucker apt. pod sr. orłem, w **Przemyślu** J. Lepiankiewicz apt. (nast. Mańkowskiego), w **Stanisławowie** A. Beil apt.

Koleją Karola Ludwika, Koleją państwową, Koleją Lwowsko-Czerniowiecko-Jasską i węgiersko-galicyjską **do Drohobycza.**

Truskawiec

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY i STACYA KLIMATYCZNO-LECZNICZA

w Galicyi wschodniej.

Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu.

Koleją Karola Ludwika, Koleją państwową, Koleją Lwowsko-Czerniowiecko-Jasską i węgiersko-galicyjską **do Drohobycza.**

Zdrojowisko i uzdrowisko w uroczej górskiej okolicy (415 m. n. p. m.) niezwykle bogate w najrozmaitsze środki lecznicze.

Zdroje słone i słono-glauberskie w zupełności zastępujące Kissingen, Homburg, Marienbad, Kreuznach, Oeynhausen, Wiesbaden i t. d. i t. d.

Najsilniejsza w Europie solanka siarkowcowa, szczawa alkalowo-ziemna, **kąpiele słono-siarkowcowe,** przewyższające wszelkie inne kąpiele słone, słone jodowo-bromowe i słono-siarczane w kraju i zagranicą. Kąpiele siarczane. Kąpiele borowinowo-żelaziste. Kąpiele mułowo-słone i słono-siarczane. Kąpiele igliwiowe. Natryski nosowe i wziewalnie urządzone według najświeższych wzorów. Leczenie elektrycznością. Mięsienie. Żętyca. Mleko. Kefir. Apteka i skład wód mineralnych. Kąpiele rzeczne, natryski i t. d.

Zalecana przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych w cierpieniach skrofulicznych, gośćcowych, dnawych, syfilitycznych, w przewlekłych chorobach przewodu pokarmowego, chorobach nerek i pęcherza, w rozmaitego rodzaju chorobach kobiecych, skórnych i nerwowych.

Ordynuje lekarz zakładowy **Dr. Aureli Plech,** cesarski radca z Jarosławia i **Dr. Stanisław Dekański** z Krakowa.

Przeszło 300 pokoi wygodnie urządzonych, piecami zaopatrzonych, z łóżkami żelaznemi i materacami, od 50 ct. do 3 złr. dziennie. Kaplica łacińska, cerkiew ruska, czytelnia dla pań i panów, doborowa orkiestra, piękna sala balowa, fortepian, przyrządy do gier towarzyskich, trzy restauracye a zakładowa na czele, cukiernia, kawiarnia, restauracye izraelickie, sklepy, fryzyer, cyrulik i t. d. Skwery ozdobne, prześliczne spacery, wycieczki w góry, zabawy towarzyskie, reuniony i t. d.

☞ W pierwszym (od 27 maja do 1 lipca) i ostatnim sezonie (od 15 sierpnia do 15 września), pomieszkania w domach zakładowych o 30% tańsze. — Wszelkiego rodzaju zamówienia przyjmuje i wszelkich objaśnień udziela Zarząd zdrojowy w Truskawcu.

Ubodzy uwzględniani będą tylko w I. sezonie do 15 czerwca i w III. sezonie od 15 sierpnia.

Pora kąpielowa od dnia 27 maja do dnia 15 września. (1098-4-15)

(Centr. Biuro Ogłoszeń, Lwów, ul. Kopernika 11).

DONIESIENIE.

Z wystawionych przezemnie kwitów sprzedaży Nr. 1—16,000 znajduje się wielka liczba z całkowicie lub prawie całkowicie wpłaconemi ratami, a mimo tego dotyczące osoby nie podniosły jeszcze oryginalnych losów, na które w kilku wypadkach padły znaczne wygrane.

Ponieważ dotyczące listowne wezwania wróciły napowrót, gdyż adresatów nieodszukano, przeto upraszam owe osoby na tej drodze, ażeby odebrały oryginalne losy lub dotyczące wygrane za zwrotem moich kwitów i dowodów ratalnych.

O dalsze rozszerzenie tego doniesienia upraszam.

15 GŁÓWNYCH WYGRANYCH W JEDNYM ROKU

w ogólnej kwocie około

złr. 500.000 złr.

wraz z wielu pobocznemi wygranemi podaje następna grupa losów:

1 austr. los krzyż. główne wygrane	1 węg. los krzyż. główne wygrane	1 los bazyliki główne wygrane
2 stycznia . złr. 50,000	1 marca . . złr. 25,000	1 marca . . złr. 20,000
1 maja . . „ 25,000	1 lipca . . „ 15,000	1 września . „ 10,000
1 września . „ 15,000	1 listopada „ 10,000	

1 włoski los krzyżowy główne wygrane	1 serbski los państwowy z roku 1888 główne wygrane
1 lutego . . lir. 50,000 w złocie	14 stycznia . frk. 100,000 w złocie
1 maja . . . „ 15,000 „	13 maja . . „ 300,000 „
1 sierpnia . . „ 15,000 „	
2 listopada . „ 100,000 „	

Te losy **razem 5 sztuk** sprzedaję za gotówkę ściśle po kursie dziennym (dziś około 65 złr.) lub też podług wyboru kupującego	**na 19 spłat miesięcz. po 4 złr. lub na 27 mies. spłat po 3 złr. lub 38 mies. spłat po złr. 2·40.**

Niepodzielne prawo wygranej od dnia złożenia pierwszej spłaty wprost na moje ręce przekazem pocztowym. [1026-5 5]

Edward Urban w Bernie mor.

DOM BANKOWY, GŁÓWNY RYNEK Nr. 25, we własnym domu.

☞ Ajenci przyjęci będą we wszystkich miastach, gdzie się jeszcze nie znajdują.

versendet auf Wunsch gratis u. franco die K·K·HOF·UNIFORMIRUNGS·ANSTALT·

MORITZ TILLER & Co WIEN, VII. Stiftskaserne. (30-25-)

Farby fasadowe

w 36 kolorach

wyrobu K. Kronsteinera w Wiedniu. **Wyłączny skład na Galicyę** posiada (1061-3-)

W. KRZYSZTOFOWICZ

w Krakowie, Rynek gł. Nr. 37.

PAPIER RIGOLLOT

MUSZTARDA W ARKUSZACH DO SYNAPIZMÓW

Przyjęty przez szpitale w Paryżu

NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU I W PODRÓŻY.

Wymagać podpis WYNALAZCY; należy kupować tylko PRAWDZIWY opatrzony podpisem atramentem CZERWONYM jak obok na ARKUSZACH i na Pudełkach.

Sprzedaje się we wszystkich APTEKACH.

SKŁAD GŁÓWNY: 24, Avenue Victoria, PARYŻ.

Dostać można w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (14 9-)

Najlepsze czernidło w świecie!

FERNOLENDTA CZERNIDŁO na BUTY w Wiedniu

(firma założona 1835 r.)

To **czernidło bez oleju witryolejowego** daje **łatwo ciemnoczarny połysk** i utrzymuje **trwale skórę.**

Wszędzie do nabycia!

Z powodu licznych naśladowań bez wartości, uprasza się Szanow. Publiczność, ażeby żądała wyraźnie **czernidła na obuwie Fernolendta** i tylko te pudełka przyjmowała, które mają moje nazwisko **„St. Fernolendt“.** [1036-2-52]

MATERYE NA UBRANIA.

Peruwien i dosking dla Wielebnego **Duchowieństwa,** przepisane materye na **mundury** dla c. k. **urzędników,** także dla **weteranów, straż ogniowych, gimnastyków, służby.** Sukna na **bilardy i stoliki do gry, pakłak,** także nieprzemakalny na **ubiory myśliwskie, materye do prania, pledy do podróży** od 4—12 złr. it.p.

Wszystko to taniej niż wszędzie i tylko z **najlepszego,** trwałego gatunku.

Jan Stikarofsky w Bernie mor.

Największy **skład sukna** Austryi-Węgier. **Próbki** opłatnie. Dla pp. majstrów krawieckich bardzo obfite **zbiory próbek.** Przesyłki za zaliczką wyżej 10 złr. opłatnie. Przy moim stałym składzie na 200.000 złr. i mając **znany w świecie handel** jest rzeczą oczywistą, że zostaje wiele **resztek,** a ponieważ niepodobna posłać nich z próbki, przeto przyjmuję **napowrót** takie zamówione **resztki,** odmieniam je lub zwracam pieniądze. Przy zamówieniu resztek należy podać kolor, długość, cenę. (924-21-24)

Korespondencya w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuskim.

WODOLECZNICA SULZ

POD KALTENLEUTGEBEN.

Właściciel i kierownik lekarski **Dr Emil Löwy,** dotychczas przez **ośm** lat asystent profesora Dra Winternitza w Kaltenleutgeben. — Otwarcie dnia 1go maja. (919-4-6)

☞ **Prospekta na żądanie zaraz.** ☜

Obfite w jod i brom kąpiele solankowe

Goczałkowice

pod Pszczyną (Pless) O. S.

Przystanek kolei Wrocław-Dziedzice.

Otwarcie 15 maja.

Kąpiele wannowe i solankowe, parowe, natryski, wziewania, mięsienie, elektryozne opatrywania. Wszelkie gatunki wód mineralnych świeżego napełniania, żętyca. Urząd pocztowy, telegrafowy i telefonowy w miejscu. Codzień 2 koncerta muzyki złożonej z 14 ludzi. Wycieczki do Bieskidów i Tatr bardzo piękne, również w śliczną okolicę Pszczyny, do parku książęcego, do bażantarń i zamku myśliwskiego Promnice. 10 minut odległa od kąpiel austryacka winiarnia, a 35 minut koleją austryackie pograniczne miasto Biała-Bielsk ze znanym laskiem cygańskim. W przeszłym roku wystawiony dom mieszkalny z 14 gustownie urządzonemi pokojami, może zaspokoić wymagania nawet wybrednych. Lekarze kąpielowi: tajny radca sanitarny fizyk powiatowy **Dr. Babel** i Dr. sztabowy **Kratzert.** Ceny mieszkań na początku i w końcu sezonu zniżone. Zamówienia na mieszkania przyjmuje i wyjaśnień udziela (750-11-12)

Zarząd kąpielowy.

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1889 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godz.	Skąd	Dokąd
6·15 rano	z Krakowa (kol. K. Lud.)	do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia.
6·35 „	„ Podgórza-Płaszowa	
6·47 „	„ Podgórza-Bonarki	
9·18 „	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Biały, Wiedn., Now. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·31 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·58 „	„ Podgórza-Bonarki	
2·44 popoł.	z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima.
3·01 „	„ Podgórza-Bonarki	
7·13 wiecz.	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, N. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·28 „	„ Podgórza-Płaszowa	
7·50 „	„ Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godz.	Dokąd	Skąd
5·42 rano	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza
5·56 „	„ Podgórza-Płaszowa	
6·20 „	„ Krakowa (kol. Półn.)	
10·19 „	„ Podgórza-Bonarki	ze Zwardonia Żywca, Oświęcima
10·31 „	„ Podgórza-Płaszowa	
3·47 popoł.	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza, Żywca, Białej Wiednia
4·21 „	„ Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·05 wiecz.	„ Podgórza-Bonarki	z Oświęcim
9·16 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	„ Krakowa (k.K.Lud.)	

Odjazd z Tarnowa:

4·56 rano do Suchy, Żywca, Orłowa.
9·52 „ „ Chyrowa, Stryja.
2·39 popołud. do Chyrowa, Stryja, Orłowa.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpołud. ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.
7·40 wieczór ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. (2511-112-)

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. w. a.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (373-24-30)

Carbolineum Avenariusa

najlepszy środek do nasączenia drzewa budowlanego itp., który chroni takowe od zepsucia, wilgoci, grzyba i działania zmiennego powietrza.

Służy do pociągania sztachet, bram, podłóg stajennych, studzien, budynków drewnianych, pomostów, słupów i poręczy drogowych, dachów gontowych, ławek i altanek ogrodowych i t. p. sprzętów. (859-12-)

Jeden klg. Carbolineum wystarcza na 6☐ metr przy jednorazowem pociągnięciu.

Cena za 100 klg. złr. 28.

WYŁĄCZNY SKŁAD na GALICYĘ i BUKOWINĘ

W. Krzysztofowicz w Krakowie,

linia A—B l. 37.

PIWO z EKSTRAKTEM SŁODOWYM

wyrobu (295-14-)

Konstantego Wiszniewskiego

Aptekarza w Krakowie,

polecone przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie na wniosek komisyi przemysłowej tegoż Towarzystwa, pismem z dnia 24 kwietnia 1889, L. 338.

Sposób użycia: Dorosłe osoby używać mogą w razie kaszlu, kataru płuc i żołądka oraz w razie osłabienia, po małej szklaneczce przed południem, przed wieczorem oraz idąc na spoczynek.

Cena flaszki 36 ct.

Biorącym hurtownie na sprzedaż odstępuję rabat.



FLEISCHER & COMP.

FABRYKA MACHIN I ODLEWARNIA ŻELAZA

w Koszycach (Kaschau) w Gór. Węgrzech

poleca

machiny gospodarcze, machiny parowe o sile 2½ do 6 koni, kotły parowe, urządzenia pił i młynów, transmisye — wszystko bardzo trwale wykonane.

Fabryka uskutecznia: żłobkowanie młyńskich walców z leizny i przyjmuje wszelkie naprawy. [1009-5-100]

Leśniczy

emigrant z Królestwa Polskiego z r. 1863, żonaty, w sile wieku, który w większych skarbach przez dłuższe lata pozostawał, poszukuje posady leśniczego. — Zlecenia przyjmuje *Michał Jastrzębski* w Domaradzu, poczta Jasienica. (1102-3-3)

Leśniczy egzaminowany

żonaty, posiadający chlubne świadectwa z większych skarbów, poszukuje posady zaraz lub od św. Jana b. r. — Łaskawe oferty przyjmuje Biuro wywiadowcze p. **Albrechta** w **Przemyślu** przy ulicy Franciszkańskiej pod L. 167. (1097-3-4)

Pracownia pończoch Victoria

poleca swoje wyroby na porę wiosenną, przyjmuje obstalunki i nadrabiania.

Ulica św. Tomasza l. 33. (1104-3 3)

☞ **BEZ KONKURENCYI.** ☜

Znakomite gilzy do papierosów

!! Hygieniczne nieklejone !!

wyrabiane za pomocą maszyn premiowanych na wystawie paryskiej,

100 sztuk od 12 ct.

poleca fabryka (872-7-)

S. Wierusz Niemojowskiego

Lwów, Teatralna 3. **Kraków,** Sukiennice 28.

Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. Opakowanie gratis. — Przy jednorazowym odbiorze 5000 szt. koszta transportu ponosi fabryka.

100 sztuk gilz nieklejonych od 12 c.

Podróżny poszukiwany.

Hurtowny handel win węgierskich, znany w Niemczech, poszukuje za wysoką pensyą zupełnie zdolnego

zastępcy,

który w dziale win węgierskich był już skutecznie czynnym. Ubiegający się o tą posadę, posiadający najlepsze polecenia i mogący wykazać dowodnie dobre wyniki, zechcą swe oferty z fotografiami nadesłać pod X 188 do firmy Rudolf Mosse w Wrocławiu. (1112-2-2)

Rymanów Zakład zdrojowo-kąpielowy

dla osób skrofulicznych, anemicznych i osłabionych, położony w ziemi Sanockiej, w uroczej karpackiej dolinie rzeki Taby, wśród lasów szpilkowych, **otwartą zostaje z dniem 20 maja,** od którego to dnia do 20 czerwca i od 15 sierpnia ceny pomieszkań w domach zakładowych o ⅓ część ceny tańsze. Od taksy zdrojowej tylko te osoby, opatrzone legalnem świadectwem ubóstwa, będą uwolnione, które przybędą do Zakładu przed 20 czerwca. W roku bieżącym łazienki do kąpieli mineralnych powiększone; oprócz leczenia kąpielami i piciem wód można się leczyć w Zakładzie prądem elektrycznym, mięsieniem (masage), jakoteż gimnastyką zwykłą i ortopedyczną. Kąpiel zimna rzeczna i natryskowa.

Lekarzem zakładowym jest **Dr Józef Dukiet.** — Poczta i telegraf w miejscu, tudzież apteka.

Od stacyi „Rymanów“ kolei transwersalnej, oddalonej od Zakładu o 8 kilometrów, kursują wózki i powozy, których woźnice odznaczeni są znakiem Zakładu (herb Pilawa).

Zakład rozsyła **wodę mineralną** ze wszystkich źródeł, **sól leczniczą** do użytku zewnętrznego i wewnętrznego, tudzież **ług bromo-jodowy.** Artykuły te mają również na składzie: w **Krakowie:** Apteka „pod Gwiazdą“ Wgo **K. Wiszniewskiego,** ulica Floryańska; we **Lwowie:** Apteka Wgo **J. Wewiórskiego, J. Kalickiego;** Halicka 5; w **Przemyślu:** Apteka Wgo **Z.** w **Sanoku:** Skład wód mineralnych Wgo **A. Dżuganowskiego;** w **Kopeczyńcach:** Apteka Wgo **Redera;** w **Szczawnicy:** Żentyczarnia i skład wód mineralnych Wgo **E. Szameita.** [962-4-6]

Wszelkich objaśnień udziela **Dyrekcya zakładu zdrojowo-kąpielowego w Rymanowie.**

CZESKA AJENCYA Ferdynanda Hofmana w Krakowie.

Zastępstwo fabryki najnowszych maszyn rzędowych do siewu (11—25 rzędów) **patent Fr. Melichara;** od 220 do 410 złr. Maszynę można oglądać w hotelu *Kleina.*	Skład prawdziwych czeskich granatów, ***po cenach fabrycznych.***

Ulica Grodzka Nr. 26, naprzeciw Magistratu. (893-7-10)

WYSZYNK PIWA

z płynnym gazem kwasu węglowego, najlepszy środek, ażeby mieć zdrowe świeże piwo.

FABRYKACYA WODY SODOWEJ

płynnym gazem kwasu węglowego, najczystszy, najszybszy i najtańszy sposób wyrabiania. Przyrządy wszelkiego rodzaju najlepszej konstrukcyi. Zmiany istniejących przyrządów najtaniej.

Płynny gaz kwasu węglowego, chemicznie czysty i tani. Kupujący żelazne naczynia do kwasu węglowego, otrzymają znaczną zniżkę na gaz kwasu węglowego. Wyjaśnienia, kosztorysy, cenniki opłatnie i darmo. (728-8-10)

Ed. Hasenörl w Wiedniu, I., Gizelastrasse Nr. 4.

Dra Römplera (724-9-9)

lecznica dla cierpiących na płuca

w Görbersdorf w Szlązku.

Prospekta darmo i opłatnie.

Kierujący lekarz: ***Dr. RÖMPLER.***

Wybuch kotłów

następuje często wskutek silnego tworzenia się **OSADU KOTŁOWEGO.** Na to pomaga tylko jeden środek, mianowicie

☞ Petzolda Paralithikon mineralne. ☜

Ten patentowany, przez żaden konkurencyjny wyrób nawet w przybliżeniu niedoścignięty przetwór jest już od wielu lat w użyciu w najsłynniejszych fabrykach Austryi-Węgier i Niemiec.

Nieomylny wynik — bardzo wiele świadectw!

Wyłącznie prawdziwy w głównem zastępstwie (837-4-8)

Jacob Reitzer & Sohn's Nachf., Budapest.

Prospekta i opisy użycia na żądanie darmo i opłatnie.

(1049)

Za duszę ś. p.

Stanisława Librowskiego

zmarłego w Krzeszowicach na dniu 8 maja 1881 r.,

odprawi się

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Kapucynów

w piątek dnia 9go maja 1890 r.

o godz. 10 zrana.

P. T.

Upraszam wszelkie pisma i listy do mnie i do Obszaru dworskiego **w Skotnikach** adresować tak, jak dotychczas **przez pocztę w Skawinie**, gdyż tylko gmina Skotniki odbiera pocztę w Kobierzynie, zaś obszar dworski Skotnik pozostał nadal przy Skawinie. (1152)

Dr. Stanisław Biesiadecki.

Koncesyonowane przez c. k. Wysokie Namiestnictwo

„Biuro umieszczeń“

Karol. Rybczyńskiej

ul. św. Jana Nr. 14, I. piętro,

poleca Szanownym Rodzicom i Opiekunom, guwernantki i bony (nauczycielki i wychowawczynie) różnej narodowości. (1147 1-)

Króliki Francuskie

z opakowaniem i franko do każdej stacyi kolejowej lub pocztowej za poprzedniem nadesłaniem należytości: za parę dorosłych 4 złr., 5cio miesięcznych 3 złr., 3ch miesięcznych 2 złr., przy większym odbiorze stosowny rabat. (1150 1-2)

D. Iwanowski w Wieliczce.

Koński ząb

amerykański (Virginia), nasienie świeże i pewne zbioru ostatniego, **100 kilo** wraz z workiem **18 złr., 50 kilo 9 złr. 50 ct., 30 kilo 6 złr., 25 kilo 5 złr. 50 ct., 10 kilo 2 złr. 40 ct., 5 kilo 1 złr. 25 ct., 1 kilo 30 ct.** poleca (1142-1-5)

J. Bulsiewicz,
skład nasion w Bochni.

Potrzebny spólnik lub spólniczka

w celu utworzenia mleczarni połączonej z restauracyą; kapitał 300—400 złr. potrzebny. Zgłaszać się całe popołudnim w Hotelu Europejskim Nr. 4 w Krakowie. (1154)

Potrzebuję ekonoma

do wykonywania i ścisłego nadzoru wydawanych dyspozycyj, na wikt za dobrem wynagrodzeniem. Żądam wierzytelnych odpisów świadectw. Podania nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. Bliższe szczegóły pod **R. R.** poczta **Gawłuszowice.** (1077-1-3)

Koncesyonowane Biuro wywiadowcze i komisowe

Uschera Amstera

w Nisku

pośredniczy w zakupnie sprzedaży i dzierżawach dóbr tabularnych, większych i mniejszych posiadłości, realności miejskich i gruntów włościańskich, w sprzedaży i zakupnie lasów, w dostarczaniu ludzi do robót polnych i fabrycznych, flisaków i oficyalistów prywatnych tak w kraju jako zagranicą tudzież w każdego rodzaju dozwolonych ajencyach. Ponieważ wszelkie zlecenia może spiesznie wykonać, przeto poleca się łaskawym względom. (1151-1 3)

Pierwsza związkowa garbarnia w Rzeszowie

poszukuje **administratora-dyrektora,** którego obowiązkiem będzie prowadzić bióro i rachunkowość.

Administrator otrzyma pomieszkanie w realności Towarzystwa, wynagrodzenie zaś wedle umowy z Radą nadzorczą.

Pożądanem jest, aby ubiegający się o powyższą posadę przystąpił do Towarzystwa przynajmniej z 10 udziałami.

Podania wnieść należy do **dnia 20 maja b. r.** na ręce Prezesa Rady nadzorczej Wgo *Stanisława Jędrzejowicza*, właściciela dóbr w Jasionce, poczta Rzeszów. (1078-1-3)

Dyrekcya.

KAŻDY ODGNIOTEK,

zgrubiała skóra i brodawka usuniętą będzie w najkrótszym czasie prostem napędzlowaniem słynnie **znanym, jedynie prawdziwym środkiem przeciw odgniotkom aptekarza Radlauera pewnie i bez bólu.** Paczka 50 ct. **Odznaczony 3 złotemi medalami.** Skład w **Krakowie** u aptekarza **Wiktora Redyka.** (735-4-10)

Kemmericha pepton mięsny jest najlepszym środkiem odżywczym i wzmacniającym dla zdrowych i chorych, zaprowadzony w szpitalach, polecany przez lekarzy.

Kemmerich

wyciąg mięsny, **pepton mięsny,** zgęszcz. bulion.

„Najtańsza rzecz jest zawsze najlepszą.“

Kemmericha zgęszczony bulion poleca się każdej oszczędnej gospodyni dla szybkiego przyrządzenia dobrego rosołu mięsnego.

Kemmericha wyciąg mięsny służy do poprawienia smaku sosów, zup i jarzyn. (1171-1-10)

Kemmericha peptonowe kakao, najstraw. i najpożyw. napój śniadaniowy. Szczeg. dla słab. na żołądek polecany.

RABKA

Zakład kąpielowy u wód słonych i jodo-bromowych,

najskuteczniejszych w chorobach skrofulicznych, gośćcowych, syfilitycznych, w następstwach chorób kiłowych, w słabościach kobiecych i wielu innych,

otwarty zostanie 1 czerwca.

Lekarz zdrojowy, apteka, poczta i stacya telegraficzna, osobne łazienki na rzece w bliskości Zakładu, sala do zgromadzeń z czytelnią czasopism i dzieł z miejscowej biblioteki, dwie traktyernie, sklep z towarami, muzyka stała — są dla wygody w miejscu. (1153-1 3)

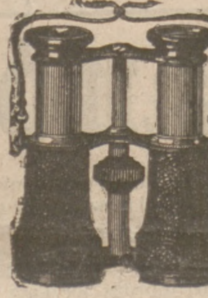
Oddalenie Zakładu od kolei wynosi 10 minut jazdy omnibusem, a zamówienia mieszkań, około 300 pokoi obejmujących, i rozsyłanie wody i soli jodowej załatwia

Zarząd Zakładu.

Kąpiele Thalkirchen-Monachium.

Na **cierpienia nerwowe** (osłabienia) **nieregularne trawienie i nieregularny obieg krwi, gościec** i **reumatyzm** tudzież **skłonność** do **otyłości. Elektroterapia** i **mięsienie** przez **lekarzy samych** wykonane. Prospekta o cenach, skutkach, sposobie leczenia i t. d. darmo i opłatnie. **Telegraf** w domu, **telefon** z miastem, **elektryczne oświetlenie.** (1117-1-5)

Dr. V. Stammler.



Luneta na odległość.

Najlepszą i najtańszą z wszystkich podwójnych lunet jest nasza ***nowo poprawna***

luneta na odległość.

Ten instrument jest czysto achromatyczny z średnicą przedmiotową **43 mm., stosowny jest do każdego oka,** pokazuje nawet na bardzo daleką odległość całkiem wyraźnie i czysto, i nadaje się zarówno dla wojskowych, na podróż i do teatru.

Luneta na odległość ma **8 szkieł,** powiększona $4\frac{1}{2}$ razy, **kompas** i **sznurek skórzany** bezpośrednio przy instrumencie, tudzież trwałe **puzderko skórzane** z rzemieniem i kosztuje ***9 złr.*** opłatnie i z ocleniem.

LUNETY z 6 soczewkami, achromatyczne, całkiem metalowe, na bardzo wielką odległość wyraźnie i czysto pokazujące. (1116-1-15)

15 razy powiększające **5 złr.** — 18 razy powiększające **6 złr.** opłatnie i z ocleniem.

Ceny niezrównanie niskie.

ROZSYŁKA TYLKO ZA ZALICZKĄ LUB ZA GOTÓWKĘ.

Sedelmaier & Schultz, ZAKŁAD OPTYCZNY w **Monachium,** ***17 Theatinerstrasse 17.***

Największy skład wyrobów optycznych w Monachium.

BERNEŃSKIE materye sukienne

rozsyła po zadziwiająco tanich cenach **skład fabryczny sukna p. f.**

Wincenty Nowak w Bernie mor.

Krautmarkt Nr. 13.

3·10 metry na ubranie	. . . .	złr. 3	cnt. 50
3·10 „ „ „	lepsze	„ 5	„ —
3·10 „ „ „	„	„ 6	„ —
3·10 „ „ „	piękne	„ 8	„ —
3·10 „ „ „	„	„ 9	„ —
3·10 „ „ „	„	„ 10	„ 50
3·10 „ „ „	najlepsze	„ 11	„ 50
3·10 „ „ „	„	„ 13	„ —

złr. 14·—, 15·—, 16·—, 18·— i wyżej.

Czarne peruwieny i doskiny na salon. ubrania 3·25 metry od złr. 10·— wzwyż.

B. pięk. berneń. materye na ubrania:

2·10 metry na zarzutkę	. . . .	złr. 6	ct. 30
2·10 „ „ „	piękne	„ 8	„ 40
2·10 „ „ „	najlepsze	„ 10	„ 50
2·10 „ „ „	„	„ 12	„ 60

Letnie materye czesankowe,

bardzo gustowne i trwałe na ubrania męskie, w 20 różnych kolorach do prania, 60 cm. szer., kompl. ubranie **6·50, metr tylko 3 złr.**

Rozsyłka tylko za zaliczką lub za gotówkę. Próbki opłatnie i darmo. (786-7-15)

ZARZĄD

cegielni parowej i fabryki wyrobów glinianych

Maurycego Barucha

w **Łagiewnikach** pod **Krakowem**

poleca Szanownej Publiczności

dachówkę żłobkowaną (falcowaną)

pustą, która odznacza się niezrównaną wytrwałością, lekkością, doborowym materyałem i nadzwyczaj praktyczną konstrukcyą. — Taniość tejże dachówki, stawia takową pod względem kosztów prawie na równi z gontem.

Zarząd fabryk poleca również **cegłę: ręczna, maszynowa, podwójnie prasowana, pusta, studzienną i ogniotrwała.**

Piece kaflowe białe, kolorowe formowe, kominki oraz kuchnie z doborowem okuciem są zawsze na składzie.

Zamówienia przyjmuje **biuro fabryczne istniejące przy młynach parowych Maurycego Barucha w Podgórzu pod Krakowem,** jak również udziela wszelkich wyjaśnień i wzorów na żądanie wzory i cenniki.

(778 6 6)

Zarząd.

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż moją

pracownię rzeźbiarsko-kamieniarską,

istniejącą od roku 1861, **przeniosłem na ulicę św. Jana, do domu Wnej Pareńskiej.**

Zakład mój zaopatrzony jest w wielki wybór gotowych nagrobków z piaskowca, marmuru, labradoru i granitu, które sprzedaję po cenach znacznie zniżonych, a także na spłatę ratami.

Wykonywam wszelkie roboty architektoniczne i budowlane; wyrabiają się też posadzki marmurowe różnego gatunku, jak również stoły z marmuru kararyjskiego, St. Anna i t. p.

Zwraca się uwagę na wyraźny adres pracowni: **Fabian Hochstim w Krakowie przy ulicy św. Jana Nr. 1.** (965 6-15)

Fabian Hochstim.

SANTAL DE MIDY

Essencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu i kubeba*. Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdolegliwsze i najwięcéj zastarzałe rzeżaczki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie. — Kazda Kapsulka opatrzona jest na czarno oddrukowanem nazwiskiem. . . . . MIDY

SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

(115 14 34)

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy (w Galicyi), stacya kolei Transwers.

Szczawy alkal. słone, jod i brom zawierające,

skuteczne w chorobach **skrofulicznych** i ich złośliwych następstwach, w chorobach skórnych, syfilitycznych, reumatyzmie, nieżytach błon śluzowych, zapaleniach stawów i okostnej, oraz w rozlicznych chorobach **kobiecych.**

Kąpiele mineralne, borowinowe, igliwiowe, tuszowe i rzeczne.

Mleko, żentyca, Inhalatoryum.

Znakomita stacya klimatyczno-lecznicza.

Pora kąpielowa podzielona na 3 sezony od 20 maja do końca września.

Mieszkania w 1. i ostatnim sezonie o $\frac{1}{3}$ część tańsze.

Rady lekarskiej udziela: *Dr. Kl. Dębicki*, b. asystent kliniki Uniwer. Jagiell., lekarz zakładowy.

Zastępstwo sprzedaży wód mineralnych, soli i ługu na kąpiele domowe: WPP. *J. Wentzl, J. Goldwasser* w Krakowie, oraz w aptekach miejscowych i prowincyonalnych. [777 6 20]

Prospekta rozsyła opłatnie

Dyrekcya.

Jedyny skład odznaczony w **Paryżu złotym medalem.**

GORSETY DAMSKIE



M. Weiss w Wiedniu,

Ceny gorsetów: 10, 12, 14, 16 złr. i wyżej. Przy zamówieniu listownem uprasza się o podanie miary w centimetrach: 1) całej objętości piersi i grzbietu, wziętej pod ramionami; 2) objętości kibici; 3) objętości bioder; 4) długości od niżej ramiona aż do kibici. — Miarę należy wziąść na sobie na sukni. — **Rozsyłki pocztowe tylko za zaliczką lub poprzednią gotówkę.** (170-34-)

Najlepszym, najtańszym, najpewniej. i najstarszym

środkiem nawozowym

na buraki cukrowe, chmiel, wino, ziemniaki, len, uprawę jarzyn, jak wogóle wszelkie płody rolne,

tudzież w każdej glebie trwale działającym, który może być udowodniony licznemi świadectwami uznanych słynnych gospodarzy wiejskich, jest

zgęszczony nawóz z bydła

(Engrais de boeuf),

który dostarczają punktualnie **w ściśle poręczonej zawartości azotu organicznego, kwasu fosforowego i kali,** obok mniej więcej 60% organicznych substancyj **pierwsze c. k. w. uprz. i pat. austr. węgier. fabryki zgęszczonego nawozu z bydła w Temeszwarze i Aradzie (Brüder Saxl).** (923-22-56)

Centralne biuro w Wiedniu, III., Rennweg Nr. 20/20.

Próbki i broszury darmo i opłatnie.

DLA CHORYCH NA PŁUCA.

Dra Brehmera lecznica Gerbersdorf w Szlązku, w Karkonoszach,

pierwsza lecznica założona 1854 r. w strefie wolnej od suchot.

Naczelny lekarz Dr F. Wolff.

Rozległy park przytykający do lasu jodłowego. — 14 kilometrów sztucznych dróg, gustowny kurhaus, pańskie wille w parku. — Ceny przystępne. — Prospekta darmo i opłatnie przez (749 6-8)

zarząd leczniczy Dra Brehmera.

Bliższa wiadomość o metodzie w II. wydaniu: **„Die Therapie der chronischen Lungenschwindsucht** von **Dr H. Brehmer.“** Verlag von **I. F. Bergmann, Wiesbaden.**

NOWE

Garnitury do kawy,

Chustki do nosa,

Ręczniki i fartuszki

otrzymał i poleca

SKŁAD KOMISOWY PŁÓTNA

W MAGAZYNIE

Henryka Schwarza

w Krakowie.

CENY FABRYCZNE.

(844-6-6)

Ekonom

(rządca) żonaty z trojgiem dzieci, liczący lat 37, posiadający polecające świadectwa, który był we wzorowych gospodarstwach w Księstwie Poznańskiem, poszukuje stosownej posady w Galicyi. Adres: **J. Janik w Środzie (Posen).** (1073 2-5)

Ceraty wszelkiego rodzaju.

Ceny fabryczne. (598 58-)

W. Krzysztofowicz w Krakowie,

linia A—B pod Nr. 37.

Przy ul. Zwierzynieckiej 22

do wynajęcia na I piętrze od 1 lipca:

1) 5 pokoi, przedpokój i pokój za kuchnią, 2) 4, względnie 3 pokoje. (1020 3-3)

Konkurs.

L. 1926. (1062-3-3)

Przy Magistracie w Drohobyczu jest do obsadzenia systemizowana posada **Inżyniera budownictwa** z roczną płacą 1,000 złr., na razie nadać się mająca wybranemu kompetentowi prowizorycznie na jeden rok, poczem ewentualnie Rada miejska stabilizacyę przyznać może.

Ubiegający się mają podania należycie udokumentowane, zawierające dowody ukończonych w akademii technicznej studyów zawodowych na budowniczego autoryzowanego lub koncesyę Namiestnictwa na budowniczego, wnieść w drodze przepisanej w przeciągu 8 tygodni od dnia ostatniego ogłoszenia niniejszego konkursu w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“ do tutejszego Magistratu.

Z Magistratu

Drohobycz, dnia 25 marca 1890 r.

Goldhamer.

JUŻ NADSZEDŁ

SYRUP sosnowo-balsamiczno-ziołowy

Aleks. Mańkowskiego

przez panów lekarzy wypróbowany środek we wszelkich uporczywych katarach, długotrwałych kaszlach i chrypkach przy zapaleniu kanału oddechowego (Bronchitis) w rozedmie płucowej i w kokluszu. Skuteczność potwierdzają liczne świadectwa i podziękowania, które do każdej flaszki są dołączone.

Główne składy utrzymują pp. aptekarze: w **Krakowie W. Redyk, pod Barankiem;** we Lwowie K. Mikolasch; w Czerniowcach W. Beldowicz; w Warszawie H. Kucharzewski; w Wilnie P. Grużewski; w Wiedniu J. Weiss, Tuchlauben 27; w Bernie Fr. Eder; oraz do nabycia w Galicyi prawie w każdej aptece na prowincyi. (413-7-)

Dla **cukierników, hoteli, aptekarzy** i każdego **gospodarstwa domowego** poleca na wiedeńskiej wystawie pszczelnej i miodowej 1882 r. odznaczony dyplomem honorowym wyborny

miód różany

w blaszankach po 5 kilo, kilo po 50 c., blaszanka 30 c., za gotówkę lub za zaliczką.

Jerzy Dolenec, handlarz mioda w **Lublanie.**

Dla pp. pszczelarzy, kupców i piernikarzy miód do żywienia pszczół i miód gładki w baryłkach po 60 kilo oraz w szaflikach po 40 i 20 kilo jak najtaniej. (464-5-26)

Ces. król. **wył. uprz.**

Ekstrakt-orzechowy

do farbowania siwych włosów,

wynalazku **A. Maczuskiego,** perfumera

w Wiedniu, Kärntnerstrasse 19.

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: blond, szatyn, brunatny i czarny; nadając włosom najdalej po 15 min. kolor właściwy, tak że kolor ten przy myciu nie schodzi. Ze wszystkich znanych farb do włosów, ekstrakt orzechowy, jako czysto roślinny, ani zdrowiu ani włosom nieszkodliwy, bez porównania lepszy jest od wszelk. innych farb, części metaliczne zawierających.

1 flak. ekstraktu orzechow., płynnego zł. 3
1 słoik pomady orzechowéj . . . . . . zł. 2
1 flakon olejku orzechowego . . . . . . zł. 1

Składy w Krakowie mają: W. Fenz kupiec, Konstanty Wiszniewski aptekarz.

(686-9-20)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*